Nr. 96. Kraków, Sobota 25 Kwietnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalek. J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 24 kwietnia.

Zdemaskowali się wreszcie wobec Polaków owi nieustraszeni niemieccy szermierze wolności i praw ludu, na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej. Posłowie Pernerstorfer i Lueger, biorący tak skwapliwie w obronę interesa uciśnionej i rzeczywiście nieraz krzywdzonej ludności polskiej i ruskiej, niedwuznacznie dali do poznania, o co im w tej obronie idzie. Źródłem i pobudką ich wystąpienia nie są te szczytne idee sprawiedliwości publicznej i zrównania stanów, których szermierzami się mienią, lecz bezgraniczna nienawiść do narodu polskiego, chęć poważnienia jego ludności, aby przez to osłabić polityczne znaczenie Polaków, jako czynnika narodowego w Austryi i ułatwić ingerencyę niemiecką w sprawach krajowych Galicyi.

Że u nas źle się dzieje; że kwestya ludowa, z lekceważeniem pewnem i małodusznością traktowana przez rządzącą w kraju klikę stańczykowską, zaostrzyła się dzisiaj i w naturalnym swym rozwoju doszła do stadyum, w którem ostatecznie załatwioną być musi w niedalekiej przyszłości, — o tem wiedzieliśmy dobrze i zwracaliśmy na to uwagę. Lecz jeżeli niemieccy obrońcy praw ludu kwestyę tę rozstrzygać chcą pod groźbą, że lud nasz powtórzy sceny z roku 1846, — to groźba ta jest po prostu niegodziwem podżeganiem namiętności społecznych, które już raz potrafiła zasiać u nas i wyzyskać ręka niemiecka. Pos. Pernerstorfer przepowiadając Galicyi „mordy i pożogi“, jeżeli polityczne życie „radykalnych stronnictw“ natrafiać będzie na przeszkody, — stanął na tem samem stanowisku, na jakiem przed laty piędziesięciu znalezli się wiedeńscy mężowie stanu wobec rewolucyi narodowej w Galicyi, gdy popchnęli lud do zbrodni, do walki bratobójczej, którą dzisiejsze pokolenie włościan polskich potępia z całą stanowczością i przy każdej sposobności.

Chcąc zrozumieć istotną tendencyę wystąpienia Pernerstorfera przeciw „szlachcie“, należałoby rozpocząć czytanie sprawozdania z wtorkowych rozpraw nad wnioskiem Romańczuka, — od końca, względnie od mowy Luegera. Pernerstorfer uniósł się i pogróżką rzezi zdradził swą nienawiść nietylko do szlachty polskiej, lecz do narodu całego. Spokojniejszym i więcej otwartym był p. Lueger, bo ten przywódca „ludu“ oświadczył bez ogródek, co go najbardziej boli. Stosunki społeczne w Galicyi mało go obchodzą, lecz to najbardziej mu dolega, że Polacy ani w rządzie, ani w parlamencie wiedeńskim nie są czynnikiem martwym, że oni tutaj „coś znaczą“. Przywódca wiedeńskich antisemitów ubolewał, że ci Niemcy, co Austryę założyli i zawsze jej bronili, — naturalnie o polskich żołnierzach w armii austryackiej i polskiej wyprawie króla Jana pod Wiedeń zapomniał zupełnie, — nic w niej teraz nie znaczą, a wszystkiem są Polacy.

Otóż od tego powinien był zacząć także p. Pernerstorfer, a dalsze jego pogróżki stanęłyby odrazu w świetle, jakie refleksem rzucił na nie potem Lueger. Nie o lud polski lub ruski idzie tym panom, nie o słuszny dla niego wymiar prawa, lecz o to, aby wyzuć Galicyę z jej równouprawnienia z innemi krajami, aby stworzyć dawne, centralistyczne rządy, kiedy Wiedeń pochłaniał i przetrawiał żywotne soki wszystkich narodów i krajów monarchii.

Możemy być pewni, że gdyby skład Koła polskiego był pod względem politycznym wręcz odmiennym od dzisiejszego; gdyby jego większość utworzyli reprezentanci tych właśnie „radykalnych stronnictw“, z któremi tak sympatyzuje obecnie p. Pernerstorfer, — to uczucia jego zmieniłyby się dla nich w chwili, gdyby ci posłowie zająć chcieli wybitniejsze stanowisko w parlamencie lub rządzie. Wtedy posypałyby się tak samo biadania na upośledzenie Niemców w Austryi, jak dzisiaj, gdy większość Koła jest konserwatywną, a kto wie, czy pp. Pernerstorfer i Lueger nie wystąpiliby wtedy w obronie „uciśnionej szlachty polskiej“.

Poznał się na sympatyach ludowych p. Pernerstorfera, a raczej przeczuł je pos. Lewakowski, gdy przypomniał, że dzisiejszy stan kraju naszego nie jest jedynie następstwem „polskiej gospodarki“, lecz raczej spadkiem po gospodarce niemieckiej odziedziczonym, że jest on posiewem ręki Schmerlinga.

Wiedeńscy obrońcy ludu polskiego i ruskiego, grożący nam rewolucyą, zapominają o tem, co oni zrobić byli powinni dla tego ludu, a nie zrobili; — zapominają, że Galicya, po macoszemu traktowana przez rząd centralny, wyzyskiwana tylko przezeń, a nie zasilana na równi z innemi krajami, doprowadzoną została do swego dzisiejszego stanu. Że nasza większość krajem rządząca, zawiniła tutaj bardzo wiele przez zbytnią lojalność i brak energii w popieraniu potrzeb kraju, — o tem wiemy dobrze; ale nie pamiętamy także, aby w chwilach, gdy szło o uzyskanie funduszów na cele oświaty, przemysłu lub rolnictwa w Galicyi, pan Pernerstorfer lub Lueger wystąpił kiedykolwiek w obronie ludu polskiego lub ruskiego i wykazał, ile pieniędzy płynie z kasy państwa na potrzeby ludu w Galicyi, a ile bierze z tej kasy lud niemiecki w Austryi?

Natomiast stronnictwo duchem z p. Pernerstorferem pokrewne niedawno temu wzywało rząd do czujności nad „wielkopolską agitacyą“, przenoszoną z Galicyi za granicę niemiecką, — i stanęło na stanowisku, jakie wobec ludności polskiej zajął w Prusiech minister Bosse.

Wynieśliśmy więc z rozpraw nad wnioskiem p. Romańczuka tę korzyść, że, kto zaślepionym być nadal nie zechce, przejrzeć musi rzeczywiste intencye wiedeńskich obrońców ludu polskiego i ruskiego.

Atoli poważną przestrogę wysnuć z tej rozprawy powinni także dla siebie nasi pseudokonserwatyści. Ich winą jest, że sprawy, które przed forum krajowem załatwiać się winny, że sprawy pogwałcenia wolności stowarzyszeń i wolności słowa, które istnieć nie powinny, dostawać się muszą przed trybunał parlamentu i dają sposobność do wycieczek, ostatecznie dla naszego honoru narodowego wcale niezaszczytnych.

Tym razem jeszcze honor narodowy zdołano uratować wobec wycieczek Niemców, powołanych pod broń przez p. Romańczuka przeciw Polakom. Tym razem radykalny poseł polski, stojący poza organizacyą Koła, zadowolnił się twierdzeniem, na które najzupełniej się godzimy, że „należy obalić reakcyjną gospodarkę, a zapanuje spokój w kraju“, — tym razem włościański poseł, jako reprezentant ludu polskiego w parlamencie, odtrącił nieproszoną dłoń Pernerstorferów i Luegerów. Atoli przyjść może chwila, że nieproszeni i niepowołani obrońcy ludu zdołają wtargnąć między „radykalne stronnictwa“ a resztę narodu polskiego, gdy kraj nie przestanie ich stosunkami swemi do tego zachęcać. Wtedy odpowiedzialność za ten rozłam spadnie na tych, którzy, nie licząc się z duchem czasu i sprawiedliwością, dla osobistej ambicyi odbierają ludowi wolność obywatelską, a narzuciwszy się mu na opiekunów, powinności swoich nie spełniają, lub spełniają je niesumiennie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Berlin, 22 kwietnia.

(+ —) Już od wczesnego ranka, bo od godziny 6 rano, tłumy oblegały sąd w Moabicie, aby się dostać na rozprawę sądową przeciw Hammersteinowi. Takie osobistości, jak baron Wilhelm, Joachim, August, Karol, Aleksander, Emil, aż sześciu imion, *von* Hammerstein, codziennie nie zasiadają... na ławie oskarżonych; przytem w sprawie uczestniczyli pomiędzy innymi jako świadkowie przyjaciele polityczni oskarżonego: były kaznodzieja nadworny Stöcker, hrabia Fink *von* Finckenstein, tajny radca hrabia *von* Kanitz; rzecz więc prosta, iż osobistości te znacznie powiększały sensacyę.

Lecz oczekiwania większości zostały zawiedzione, gdyż wprawdzie specyalnych kart wejścia nie wydawano, ale nie wielu było wybranych, którzy dostali się do sali posiedzeń, gdyż zdaje się umyślnie wybrano jedną z najmniejszych, żeby stosunkowo jak najmniej było słuchaczy.

Hammerstein wygląda wcale nie źle; prawie się nie zmienił przez czas pobytu w więzieniu. Widać, iż stara się o ile możności nadrabiać miną, ale ława w Moabicie, to nie parlament, stąd zwykle droga prowadzi nie do sławy, lecz do więzienia lub pod topór kata. To też na twarzy ex-redaktora przebija się niepokój.

Po załatwieniu zwykłych formalności sądowych przewodniczący, dyrektor sądu Rieck zabiera głos i zaznacza: iż proces obecny należy traktować jako zwykłą sprawę kryminalną bez najmniejszej domieszki polityki, że więc będzie się on starał w toku rozpraw, aby żadnych kwestyj politycznych nie dopuszczono do dyskusyi. Z odczytanych personaliów Hammersteina dowiadujemy się, iż urodził on się dnia 21 lutego 1838 roku w Retzow w Meklemburgu, w roku 1859 za uczestniczenie w bójce skazany został na trzy miesiące więzienia (w drodze łaski kara ta została zamieniona na sześć tygodni fortecy), oprócz tego czterokrotnie był skazany za obrazę na grzywny pieniężne 150, 200, 50 i 100 marek i za przekroczenie przeciw przepisom prasowym na 10 marek grzywny. Oskarżony jest kawalerem orderu św. Stanisława II klasy *).

Przebieg sprawy nie przyniósł zbyt sensacyjnych szczegółów, na które z niecierpliwością wyczekiwano, natomiast dostatecznie stwierdzono, iż Hammerstein był o wiele większym „geniuszem“ w kierunku robienia długów i wszelakich oszustw, niż politykiem. Objąwszy 29 listopada 1881 roku naczelne kierownictwo *Kreuz Ztg*, potrafił on wkrótce pozyskać nieograniczone zaufanie akcyonaryuszów tej gazety i zająć wszechwładne niemal stanowisko w obozie pruskich konserwatystów.

Jako redaktor *Kreuz Zeitung* pobierał on 24000 marek rocznej pensyi, lecz żył on nad stan, hulał, miał kochanki, dla ostatniej z nich, głośnej Flory Gross, stracił w krótkim czasie kilkanaście tysięcy marek, rzecz więc jasna, iż pensya mu nie wystarczała, tem bardziej, że przed przybyciem do Berlina miał już długi. W niespełna dziesięciu latach zrobił on przeszło pół miliona nowych długów.

Do podniesionych w akcie oskarżenia zarzutów Hammerstein przyznał się, prosił tylko sąd w dłuższej, patetycznej mowie o uwzględnienie okoliczności łagodzących, iż popełnił on te przestępstwa przez lekkomyślność, uniesiony w wir walki politycznej nie zajmował on się rachunkami domowemi; dochód mu nie wystarczał, więc pożyczał, a gdy zbyt zabrnął, stracił równowagę i brnął coraz dalej.

Nadprokurator Drescher, skreśliwszy wpływowe stanowisko oskarżonego, który nadużył zaufania i dopuścił się ciężkich przestępstw, postawił wniosek o skazanie Hammersteina na 4 lata więzienia poprawczego, 3000 marek kary i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Wobec przyznania się oskarżonego do winy i aż nadto konkretnego materyału rzeczowego, obrońcy Hammersteina, adwokaci Raetzell i Schwindt, nie mieli zbyt szerokiego pola do popisu. Ograniczyli się więc głównie na prośbie przyznania oskarżonemu okoliczności łagodzących.

Po pół godziny zaledwie trwającej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Hammerstein został skazany na 3 lata więzienia poprawczego, 1500 marek, ewentualnie za każde 15 marek 1 dzień więzienia i pozbawienie praw obywatelskich w przeciągu 5 lat. Ogłoszenie wyroku wywarło na Hammersteinie, który dotąd względnie panował nad sobą, nadzwyczaj przygnębiające wrażenie.

Sprawiedliwości stało się zadość — oszust i złodziej, jak na to zasłużył, został skazany. Lecz sprawa ta rzuca nadzwyczaj ciekawe światło na konserwatywną partyę pruską. Ten filar obozu, który niemal codzień od lat wielu popełniał jakieś oszustwo, trząsł wszechwładnie całą partyą i głównym jej organem. Występując na trybunie w parlamencie w obronie... wiary i dobrych obyczajów, sam kradł i, chociaż był żonatym i miał dorosłe dzieci, w biały dzień afiszował się ze swą kochanką Florą Gross po ulicach Berlina.

*) Szczegóły aktu oskarżenia podaliśmy wczoraj w osobnym artykule. *(Przyp. red.)*.

Przesilenie we Francyi.

Pośród wielkiego ożywienia odbyło się wczoraj posiedzenie francuskiej Izby deputowanych, która miała zająć stanowisko wobec dymisyi gabinetu Bourgeois i konfliktu z senatem.

Prezydent ministrów odczytał pewnym głosem deklaracyę ministerstwa, którą wielokrotnie przerywano okrzykami, przeważnie wymierzonemi przeciwko senatowi. Zaznaczywszy, że senat nie przyznał kredytu madagaskarskiego, uchwalonego przez Izbę, tak dalej mówi Bourgeois w swej deklaracyi: Senat odjął gabinetowi możność zapewnienia w sposób legalny od dnia 30 kwietnia prawidłowego funkcyonowania służby wojskowej na Madagaskarze. Gabinet, który gotów jest podporządkować wszystko narodowemu bezpieczeństwu i godności, postanowił podać się do dymisyi, aby nowy gabinet mógł niezwłocznie uzyskać zatwierdzenie kredytu na Madagaskar. Ponieważ Izba kilkakrotnie wyrażała rządowi zaufanie, przeto gabinet uważał za rzecz niemożliwą podać się do dymisyi bez wyluszczenia Izbie motywów swej decyzyi.

W dalszym ciągu swej deklaracyi Bourgeois zaprotestował przeciwko zarzutowi, jakoby gabinet rządził niekonstytucyjnie, przyczem nadmienił, że senatowi samemu nie przysługuje prawo interpretowania konstytucyi. Gabinet zresztą dokładał wszelkich usiłowań, ażeby urzeczywistnić swój program, a sąd o tem należy do kraju.

Po odczytaniu tej deklaracyi ministrowie opuścili salę obrad wśród oklasków prawicy i części centrum i wśród okrzyków: „Precz z senatem!“ na skrajnej lewicy. Po wyjściu ministrów zapanowało długie i silne poruszenie w Izbie.

Następnie, gdy przewodniczący zdołał wielokrotnem dzwonieniem przywołać Izbę do spokoju, zabrał głos przywódca socyalistycznej grupy radykałów Goblet i ganił niekonstytucyjne postępowanie senatu i jego wrogie stanowisko wobec gabinetu. Goblet omawiał wniosek do porządku dziennego, w którymby zaznaczono, że Izba udzieli gabinetowi potrzebnego poparcia w celu urzeczywistnienia reform demokratycznych, oraz zapewnienia powagi i szacunku tym wyższym prawom, jakie Izba posiada na mocy powszechnego głosowania.

Lebon zażądał odroczenia Izby, ponieważ gabinet podał się do dymisyi. Żądanie to wywołało wielką wrzawę. Wniosek odroczenia Izby odrzucono 283 głosami przeciw 268.

Po wniesieniu kilku rezolucyj, Goblet sformułował następujący porządek dzienny:

„Izba ponownie zaznacza przewagę reprezentacyi, na mocy powszechnego bezpośredniego głosowania wybranej, i wyraża wolę postępowania drogą polityki reform demokratycznych“.

Pierwszą część wnioku Gobleta przyjęto 309 głosami przeciw 38, drugą 417 głosami przeciw 37. Wreszcie przyjęto cały wniosek w odmiennem głosowaniu 258 głosami, przyczem prawica i umiarkowani wstrzymali się od głosowania.

Szereg wniosków, żądających rewizyi konstytucyi, odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek.

Prezydent Faure przyjął dymisyę ministerstwa Bourgeois, zgłoszoną formalnie w Izbie, i ma dzisiaj odbyć naradę z prezydentami Izby deputowanych i Senatu.

W kołach poselskich panuje przekonanie, że wskutek wotum Izby, które wyraźnie zaaprobowało politykę radykalną, prezydent Faure zmuszony będzie powołać do rządów znowu gabinet radykalny.

Socyalistyczna grupa deputowanych wystosowała manifest do kraju, w którym oświadcza, że po dezercyi gabinetu Bourgeois, republikańscy posłowie socyalistyczni podejmują rękawicę, rzuconą przez senat. Pierwsza bitwa zakończyła się zwycięstwem, ponieważ stwierdzoną została zasada bezpośredniero powszechnego głosowania. Manifest wzywa obywateli, ażeby przy wyborach municypalnych ujawnili potęgę ludu i ducha socyalizmu.

Upadek radykalnego gabinetu odbył się z pozoru spokojnie, i nawet tłumy ludu paryskiego, zgromadzone przed pałacem Bourbonów, zacho-

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

48 (Ciąg dalszy.)

Chłopcy to rozumieli i bronili się, nie mając na swoją i swoich rodzin obronę czego innego, jeno kłamstwo.

Kłamali — jeden z akcentem pewności, drugi skromnie, potulnie, inny jąkając się, — wszyscy jednak jednogłośnie.

Na zapytania wymownego, wielką gębą obdarzonego, raz dobrotliwego, znów wyniosłego, surowego profesora, co w lasku robili, odpowiadali:

— Bawiliśmy się....

Niektórzy się jednak, chcąc Moskala w pole wyprowadzić, zaplątali, pobałamucili. Bałamuctwo wprowadził profesor, dopytując się o gry inne, aniżeli wierszowanie i o to, dlaczego w grach jedni i ci sami zawsze udział brali. Ten mówił to, ów co innego. Wynikła stąd sprzeczność w zeznaniach, na którą jak na konia wsiadł profesor i dojeżdżał do spisku.

— Ponieważ w owych mniemanych grach udział zawsze jedni i ci sami brali, a zatem istniała zmowa; ponieważ istniała zmowa, a zatem był *zagowor* (spisek); ponieważ istniał spisek, a zatem....

Zahazardował się raz ów wykładacz prawa dla młodzieży, który się prawdy, przedewszystkiem prawdy domagał i — jednemu z Templaryuszów, co mu się miększym od innych wydawał, o rzekomych zeznaniach Janka oznajmił.

— Nie masz co się, *liubiczniejszij*, wykręcać.... Hordyniec mi już o wszystkiem rozpowiedział: o zmowie i o ustawie....

Chłopaka wzmianka o ustawie zmieszała. Dostojnemu mężowi nauki zmieszanie to dało w rękę koniec nitki, prowadzącej do kłębka.

— Chodzi mi jeno — ciągnął, powodząc oczami po zapisanym arkuszu, jakby czytał — o sprawdzenie i uzupełnienie szczegółów niektórych.... A zatem... ta ustawa?...

Chłopak milczał.

— Oto, co Hordyniec pisze...—czytał niby:— „Mieliśmy ustawę“....

Czytanie przerwał i, patrząc chłopcu prosto, a bystro w oczy, rzekł:

— Chcę się o twojej prawdomowności przekonać.... No: jaki ustawa nosiła tytuł?..

— Nie wiem....

— Nie wiesz? — uśmiechnął się złośliwie. — Nie wiesz?... Ale, wiesz, że była.... No?...

— Może... — bąknął indagowany.

— Jakto, może!... Albo była, albo nie była... Tak, albo nie... Hę! *gałubczik*... tobie się zapewne zdaje, że mnie... mnie... oszukać można... Nie chcesz zeznać, co już zeznanem zostało... co zeznał Hordyniec, który się upierał, upierał, wreszcie posłuchał głosu ojcowskiego... No i cóż!... było to głupstwo, dziecińśtwo, za które spotka cię kara, ale lekka... Nie ukarać was nie można, dopuściliście się bowiem winy, kryjąc się przed *naczalstwem*... Krycie się przed *naczalstwem* z czemkolwiek, nawet z dobremi uczynkami, z dawaniem naprzykład biedakom jałmużny, jest przewinieniem, podlegającem karze... Ale wymiar kary stosuje się do dwóch rzeczy: do wysokości przewinienia i do szczerości wyznania.., szczerość umniejsza winę, łagodzi ją, wchodzi do tak zwanych w języku jurydycznym „okoliczności łagodzących“... Dlatego, gdy władza dostała zawiadomienie, że się coś w tutejszem gimnazyum knuje, wyznaczyła mnie, profesora na fakultecie jurydycznym, ażeby rzecz zbadać dokładnie, gruntownie, i z myszy słonia nie zrobić, we względzie tak istoty przewinienia, jakoteż wymiaru kary... Ot... Hordyniec przyznał się i nie spotka go nic nadzwyczajnego:.. przesiedział parę tygodni w zamknięciu, zapewne się tem kara dla niego ograniczy... Nu... więc... ustawa?...

— Zdaje się... — zaczął podsądny.

— Co ci się zdaje?...

— Zdaje się... — bąkał, — że...

— Że?... nu!... śmiało!...

— Była chyba jakaś...

— Nu... *wot* tak... *Piszitie* — zwrócił się do trzymającego protokolarne pióro, — że się (wymienił imię i nazwisko) do ustawy przyznał...

Wyrazy te wypowiedział z takim złośliwością zaprawnym akcentem tryumfu, że to delikwenta tknęło. Spostrzegł się, że się za daleko zapędził. Dostojny profesor nie dorósł do generała. ks. Trubeckiego, który badał Konarszczyków: zdradził się przed młodziutkim chłopcem. Delikwent przybladł nieco, następnie się wyprostował, nos sobie, w bok się odwracając, utarł i oprzytomniał.

— *Wot i dieło*... — zaczął profesor tonem dobrotliwym.—Ponieważ przyznałeś się do ustawy...

— Jam się nie przyznał... — podchwycił chłopak żywo.

— Jakto!... *Gaspada?*... — zwrócił się do obecnych członków komisyi. — Nie słyszeliście?...

Członkowie potakująco głowami kiwali.

— Żartujesz, *bratczik?*... Przyznałeś się; cóż dalej?... Ta ustawa?...

— Jam się nie przyznał!...

— Ta ustawa?...

— Jam się nie przyznał!...

Krew do głowy, łzy do ócz chłopcu uderzyły. Porwał go płacz tłumiony, uniemożliwiający dalsze badanie.

— Dosyć tego!... — zawołał profesor i kazał delikwenta wyprowadzić, polecając zamknąć go na osobności.

Gdy chłopca wyprowadzano, odezwał się:

— Dośpiewa on później.... Mamy już nitkę w palcach....

Dzieciakom tym wielkie zagrażało niebezpieczeństwo. Ominęło ich jednak. Sprawiła to interwencya pułkownika.

Pułkownik, jak skoro się o aresztowaniu syna dowiedział, niezwłocznie przyjechał i wprost się do dyrektora udał.

Dyrektor, człek sędziwy, z głową uśnieżoną, z rodzaju tych, którzy w mowie rosyjskiej noszą nazwę starców *mastitych*, z wielką zasłużonego męża przyjął uprzejmością.

— Cóż tam mój chłopiec?... — zapytał pułkownik. — Nabroił?...

— *Riebiaczestwo* (dziecińśtwo)... — odpowiedział dyrektor. — Ubliżył inspektorowi....

— Ale... tam... coś... niby zmowa?...

— Coś tam takiego było... jakieś *igruszki*. w których chłopiec wasz, pułkowniku, tem głównie zawinił, że się nieposłuszeństwa dopuścił....

— *Mierzawiec!*... — burknął pułkownik, w oczach którego, przejętego czcią dla karności wojskowej, nieposłuszeństwo — nieposłuszeństwo władzy? — było potwornością zbrodniczą.

— Ij!... — dyrektor na to. — *Szałost!*... Chłopiec wasz *szałunem* jest....

— Nie zauważyłem tego... — przerwał pułkownik.

— Bo jest on *szałunem* tego rodzaju, co się maskować umie.... Niby spokojny i potulny, a w gruncie swawolnik... z cicha pęk... Tacy są do prowadzenia dosyć trudni i trzeba na nich sposobów specyalnych.... Ale tacy, gdy się ich na dobrą wprowadzi drogę, na dzielnych wyrastają ludzi....

— Może... nie wiem; u nas jednak... za nieposłuszeństwo: *sałdat skwoź stroj,* oficerowi kula w łeb....

— Według praw wojennych.... Ale my się kierujemy przystosowanemi wprawdzie do tych praw, lecz znacznie złagodzonemi regułami pedagogicznemi....

„Czort wie, co to za reguły“... — pomyślał pułkownik.

— My i nieposłuszeństwo traktujemy łagodniej, aniżeli w wojsku.... Ze szkół wyrzucamy owce parszywe, których wyleczyć nie można, a których społeczeństwo tutejsze dostarcza w ilości, niestety, niemałej.... I wasz *malczik*, jak się zdaje, zarażać się od nich zaczyna.... Ale z synem takiego, pułkowniku, jak wy ojca, po ojcowsku się obejdziemy....

Uspokojony temi słowami starzec zapytał, czyby się ze swoim „Jankiem“ widzieć nie mógł.

Odradził mu to dyrektor, uśmiechnąwszy się nieznacznie, gdy on syna nazwał nie *Iwanuszką*, ale Jankiem.

— Nic nie mam przeciwko temu — rzekł, — ale: czyby nie lepiej było, ażeby się chłopiec z wami nie widział?... Niechby poczuł, że mu ojciec swawoli nie pochwala.... Inspektor namawiał go, żeby do was pisał.... Czy wiecie, co odpowiedział?...

(C. d. n.).

wały się zupełnie spokojnie. Konflikt jednakże pomiędzy Senatem a Izbą deputowanych nie został usunięty, ale owszem zaostrzył się tylko, a przytem za kulisami jawnej polityki przesilenie musiało wyrażać się o wiele ostrzej i gwałtowniej, czego dowodem liczne pogłoski, krążące o nieporozumieniu p. Bourgeois z prezydentem Faurem i z prezydentem Izby Brissonem. Niepewność sytuacyi najlepiej charakteryzują dwa sensacyjne i niespodziewane pytania, jakie *Mat n*, omawiając przesilenie, stawia w najświeższym numerze: „Czy prawdą jest, że prezydent republiki Feliks Faure zdecydowany był we wtorek zrezygnować z prezydentury, i że orędzie do Izb było już przygotowanem? Czy prawdą jest, że prefekt policyi Lépine oświadczył wczoraj, iż nie może ręczyć za spokój w stolicy?“

Prezydent republiki nie zrezygnował i spokój w Paryżu zapanował jak najzupełniejszy; ale przesilenie polityczne nie zostało zażegnanem i republika francuska stoi zapewne wobec dalszych ciężkich walk i przesileń politycznych.

Sprawy krajowe.

Lwów, 22 kwietnia.

(Kontrakt najmu gmachu Skarbkowskiego).

(—) W kontrakcie najmu gmachu Skarbkowskiego, który wywołał aż interpelacyę w tutejszej Radzie miejskiej, wprowadzono skutkiem interwencyi Wydziału krajowego na korzyść fundacyi następujące ważniejsze zmiany:

1. Czas trwania najmu zniżono z 60-ciu na 50 lat.

2. Włożono na najemców obowiązek poczynienia inwestycyj w gmachu w kwocie, co najmniej 150.000 złr. i to w pierwszych 28 latach trwania najmu, a ewentualnie dopłacenia fundacyi na cele inwestycyi kwoty brakującej do powyższej sumy.

3. Uchylono wyłączne prawo najemców do wypowiedzenia kontraktu po upływie lat 10, a natomiast zastrzeżono im to prawo dopiero po upływie lat 28, fundacyi zaś na wypadek:

a) jeżeliby najemcy wykonywali swe prawa niezgodnie z postanowieniami kontraktu;

b) gdyby w tym czasie nie wyłożyli na inwestycye sumy co najmniej 150.000 złr.;

c) w razie pokrzywdzenia nad połowę wartości.

4. Czynsz najmu w podwyższonej kwocie 35.000 złr. opłacać mają najemcy nie po 30-tu, ale już po 25 latach, t. j. od 1 stycznia 1921 roku.

5. Zabezpieczono najostrzejszemi rygorami należytą konserwacyę gmachu przez cały czas trwania najmu i zastrzeżono, że w razie niewykonania w terminie wskazanym przez władzę robót konserwacyjnych, najemcy oprócz kary umownej, podpadają rygorowi rozwiązania kontraktu.

6. Uchylono możność dowolnego przeniesienia praw z kontraktu na osoby trzecie.

7. Ograniczono dowolność używania lokalności w gmachu zastrzeżeniem, że przy wykonywaniu praw najmu uwzględniane być musi poważne stanowisko fundacyi, jako właścicielki gmachu.

8. Prawo do częściowej demolacyi budynku ograniczono następującemi zastrzeżeniami:

a) że plany demolacyi i rekonstrukcyi nie mogą być przedkładane władzy budowniczej celem uzyskania konsensu budowniczego, dopóki nie zostaną zaopatrzone klauzulą zatwierdzającą fundacyi;

b) że fundacyi przysługuje prawo nadzorowania budowy, tudzież prawo systowania jej w razie, jeżeliby nie była wykonywaną ściśle według planów przez fundacyę zatwierdzonych;

c) że fundacyi przysługuje prawo odmowy zatwierdzenia planów demolacyi, w którym to razie jednak mają najemcy prawo odwołania się do sądu polubownego.

9. W razie pożaru środkowej części budynku, mieszczącej właściwy teatr, fundacya przyznała najemcom opust z płaconego przez nich czynszu najmu w kwocie 5.000 złr. rocznie, lecz tylko na lat dwa, i obowiązuje się oddać im na cel odbudowy jedynie taką kwotę, jaką sama tytułem wynagrodzenia od zakładu asekuracyjnego otrzyma. Suma ta wypłaconą będzie najemcom nie naraz, ale częściowo, w miarę postępu budowy.

10. W razie zniszczenia (przez pożar, albo inne klęski) innych części gmachu, fundacya przyznaje najemcom opust z czynszu najmu przez nich płaconego, obliczony w takim stosunku, w jakim czynsz ze zniszczonych części zostaje do czynszu z całego gmachu, przez najemców pobieranego. (N. p. najemcy pobierają z całego gmachu czynsz najmu 45.000 złr., pożar zniszczył piątą część gmachu, z której najemcy pobierali 9.000 złr. czynszu, a więc fundacya opuszcza im z czynszu przez nich opłacanego w kwocie 30.000 złr. piątą część, t. j. 6.000 złr.)

11. Najemcy zapewnili w gmachu Skarbkowskim lokal na biura fundacyi na cały czas trwania najmu za czynsz, dotychczas płacony.

Powyżej podane zmiany udzielił Wydział krajowy do wiadomości kuratoryi fundacyi w piśmie, w którem zaznaczył, że z tytułu nadzoru i wyjątkowości kontraktu było rzeczą fundacyi kontrakt ten przed zawarciem przedłożyć Wydziałowi krajowemu.

Ponieważ punktem wyjścia całego interesu był fakt, że gmach Skarbkowski był fatalnie administrowany, zastrzegł sobie Wydział krajowy dalsze postanowienia. — Jednakowoż, wychodząc z zapatrywania, że kontrakt, zawarty przez Radę administracyjną, jest w myśl statutu i instrukcyi kontraktem najmu, nie mógł Wydział krajowy nabrać przekonania, że tenże wobec osób trzecich, dla braku zatwierdzenia Wydziału krajowego, jest nieważny — i nie mógł przyjąć odpowiedzialności za proces, którego korzystny dla fundacyi rezultat nie jest całkiem pewny; wobec tego przyjął Wydział krajowy wszystkie korzystne punkta i poczynił zmiany.

Co do samej redakcyi kontraktu zwraca Wydział krajowy uwagę, że wina tu leży po stronie syndyka fundacyi.

W końcu zastrzegł sobie Wydział krajowy wszelkie prawa, które w myśl kontraktu służą Radzie administracyjnej — tak, iż bez wiedzy Wydziału krajowego nic stać się nie może.

Ze Lwowa piszą nam w tej samej sprawie pod datą 23 b. m.

Sprawa wydzierżawienia gmachu Skarbkowskiego na lat 60 spółce, na czele której stoją pp. Ziołecki, urzędnik Galicyjskiej Kasy Oszczędności, i Lityński, kupiec, wprowadzona w nowe stadyum przez uchwałę Wydziału krajowego, zatwierdzającą kontrakt, wywołuje niesłychane zainteresowanie w naszem mieście. Naturalnie rozlicznym podejrzeniom i oskarżeniom, kolportowanym w plotkach brukowych, dawać ucha nie podobna, mimo to, nie da się zaprzeczyć, iż nastrój opinii publicznej nie jest tej dzierżawie przychylny.

Wyrazem tej opinii jest między innemi dzisiejsza uchwała Rady m. Lwowa, która jednogłośnie bez dyskusyi przyjęła następujące wnioski radnego p. Rewakowicza:

1. Aby Rada zażądała odpowiedzi na memoryał, wniesiony w sprawie kontraktu o wydzierżawienie gmachn Skarbkowskiego.

2. Aby delegaci miasta w administracyjnej Radzie fundacyi Skarbkowskiej nie czynili żadnego kroku, bez zdania sprawy ze swych czynności i zasięgania opinii Rady miejskiej.

3. Aby Rada poleciła zbadać kontrakt zawarty przez gminę z hr. St. Skarbkiem w roku 1847 i przekonała się, czy kontrakt zawarty z pp. Lityńskim i Ziołeckim nie jest sprzeczny z zastrzeżeniami tamtego kontraktu.

Z tej uchwały widać, że w tej sprawie nie rozegrał się jeszcze akt ostatni....

Z Rady państwa.

Po załatwieniu formalności, Izba poselska przystąpiła wczoraj do dalszego ciągu rozpraw nad projektem reformy wyborczej.

P. Brzeznowsky wygłosił mowę po czesku.

P. Kraus wolałby, aby z mandatów, jakie posiadają obecne kurye, odstąpiono 53 na rzecz piątej kuryi, a nadto dodano jej 47 mandatów. W ten sposób dotychczasowe kurye miałyby 300, a powszechna kurya 100 posłów. Będzie on jednak głosował za ustawą, aby prawo głosowania otrzymali ci, którzy dotychczas go nie mają. Mowca sądzi, że najdalej w ciągu 10 lat kobiety otrzymają prawo głosowania w Anglii, a wówczas i kontynent europejski nie będzie mógł obronić się przeciw temu prądowi. W końcu oświadcza się mowca za uchwaleniem ustawy przeciw nadużyciom wyborczym i ustawy o niemożności łączenia mandatu z urzędami, oraz wyraża nadzieję, że Izba panów będzie zreformowaną.

Na wniosek p. Fürstla zamknięto ogólną dyskusyę.

P. Zaczek jako generalny mowca *contra* wykazuje, że nowa ustawa nie uchyli dotychczasowych niesprawiedliwości. Jej uchwalenie nie zakończy również walki o reformę wyborczą. Polemizując z p. Dzieduszyckim, mowca odpiera zarzut, że powszechne głosowanie oznacza panowanie mniej wykształconych nad inteligencyą. Wielkie masy zawsze uznają inteligencyę i majątek, jeżeli ludzie szczycący się ich posiadaniem rzeczywiście troszczą się o dobro ludu.

P. Rutowski jako generalny mowca za projektem podnosi, że projekt jest wynikiem kompromisu. Należy go zatem oceniać z tego stanowiska. Różnica rozwoju pojedyńczych krajów sprawiła, że potrzebę reformy ustaw wyborczych nie jednakowo odczuto. Robotnicy przemysłowi dojrzeli, aby im nadać prawo głosowania. Projekt hr. Taaffego spotkał się z oporem wszystkich, którzy sądzą, że w Austryi na podstawie historycznego rozwoju tylko zwolna postępować można naprzód. Projekt obecny jest rezultatem prac od czasów hr. Taaffego, a takie rozwiązanie kwestyi należy uważać za szczęśliwe. Stronnictwo mowcy przemawiało zawsze za rozszerzeniem prawa wyborczego i chociaż projekt nie odpowiada zasadom tego stronnictwa, zajęło ono stanowisko odpowiednie. Ci, którzy zarzucają Polakom wstecznictwo, powinni pamiętać, że projekt rozszerzający prawo głosowania, przedłożył rząd, w którym zasiadają Polacy *(Oklaski na ławach polskich)*. Projekt należy uważać za zakończenie długiej walki. Nie zadowolni on wszystkich, ale w granicach możebności zawiera wszystko, co uczynić można *(Oklaski na ławach polskich)*.

Po kilku faktycznych sprostowaniach, sprawozdawca mniejszości p. Slavik broni zasady powszechnego głosowania.

Sprawozdawca większości p. Götz uważa, że żądanie przywrócenia praw Sejmów jest niemożliwem. Zdaniem mowcy, cieszyć się należy, że Rada państwa jest niezawisłą od Sejmów. Oparcie systemu wyborczego na organizacyi towarzystw zawodowych jest niemożebnem, skoro takiej organizacyi nie ma i spodziewać się jej nie można. Doświadczenia, jakie w innych krajach poczyniono z powszechnem głosowaniem, nie pozwalają na zaprowadzenie go w Austryi.

Na wniosek p. Pernerstorfera uchwalono głosować imiennie nad wnioskiem mniejszości, żądającym zaprowadzenia powszechnego głosowania. Wniosek ten odrzucono 174 głosami przeciw 61 i następnie uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Do § 1 zgłoszono wniosek mniejszości, aby liczbę mandatów dla kuryi piątej oznaczyć na 89. Nadto p. Klun zgłosił w komisyi wniosek, aby Krainie przyznać dwa mandaty i liczbę posłów z kuryi powszechnej oznaczyć na 73.

P. Romańczuk jako referent mniejszości uzasadniał jej wniosek, poczem obrady przerwano.

Dziś odbywa się posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 kwietnia.

Ks. Ferdynand wyjechał tedy z Petersburga po 5- i półdniowym pobycie. Książę doznał zaszczytów i „honorów“ nie mało, — o żądaniach, jakie wobec niego zgłoszono, naturalnie nic nie słychać. Takie rzeczy pokrywać się zwykło dyskretnem milczeniem.

Dyplomatyczny *Journ. de St. Petersb.* żegna ks. Ferdynanda następującemi słowy:

„Ks. Ferdynand bułgarski opuścił naszą stolicę. Ogłosiliśmy depesze z Sofii, które świadczą o tem, jak bardzo cieszył się naród bułgarski z przyjęcia księcia w Petersburgu, które zacieśnia na nowo przyjazne stosunki między obydwoma krajami. Nie wątpimy, że książę odniósł najlepsze wspomnienia ze swego pobytu w Rosyi“.

Książę udaje się obecnie do Paryża, gdzie, jako „przyjaciel“ Rosyi, przyjęty będzie bardzo okazale i serdecznie. Stamtąd dopiero udaje się książę do Berlina, gdzie stanie 29 b. m.

Z Paryża.

Do historyi obecnego przesilenia gabinetowego we Francyi, dzienniki paryskie podają ważny szczegół, że pierwotnie tylko Bourgeois, Cavaignac i Sarrien oświadczyli się za podaniem się do dymisyi, podczas gdy minister skarbu Doumer stanowczo domagał się, ażeby gabinet pozostał na stanowisku. Na ostatniej radzie ministrów Doumer w ostry sposób krytykował dotychczasową działalność ministerstwa, mówiąc: „Mamy teraz ustąpić, a cóż zrobiliśmy dotychczas? W naszej deklaracyi programowej przyrzekliśmy wyświetlić sprawy, dotyczące nadużyć i przekupstwa, szczególnie zaś sprawę kolei południowej. Czy śledztwo to doprowadziło do celu? Wcale nie. Przyrzekliśmy oddzielić politykę od spekulacyj finansowych i wnieśliśmy ustawę o niezgodliwości. Od trzech miesięcy już sprawozdanie jest gotowe, ale czy rząd domagał się obrad nad tym projektem? Odroczyliśmy kwestyę zniesienia ustaw wyjątkowych przeciwko anarchistom i rewizyę konstytucyi: odrzuciliśmy nawet zniesienie ambasady przy Watykanie. Jedyne, co zrobiliśmy, to załatwienie budżetu na rok 1896, ale budżet ten nie jest naszem dziełem, lecz Ribota, podobnie jak ustawa o podatku spadkowym jest zasługą Poincaré'go i Dupuy'ego. Pozostaje jeszcze tylko podatek dochodowy, przeciwko któremu oświadczyło się 54 rad generalnych. Stoimy więc na tym samym punkcie, na jakim byliśmy w chwili obejmowania urzędu“.

Lockroy także starał się skłonić p. Bourgeois, ażeby nie podawał się jeszcze do dymisyi, ale Bourgeois uznał za niemożebne pozostać dłużej w urzędzie. Do zdania jego przyłączyli się Cavaignac i Sarrien, a potem Viger i Ricard, podczas gdy inni ministrowie do ostatniej chwili walczyli o swe teki.

Dzienniki socyalistyczne zarzucają ministerstwu dezercyę i wyrażają opinię, że przy większej stanowczości i energii Bourgeois mógł był zwyciężyć w walce z senatem. Rochefort pisze w *Intransigeant*, że Bourgeois przez swą zdradę przywrócił znaczenie i władzę ograniczonemu prawu głosowania. „Pierwszy raz — mówi Rochefort — byłem rządowcem, ale wyznać muszę, że w roli tej nie miałem powodzenia“.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 23 kwietnia.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Na wstępie udzieliła Rada p. Stanisławowi Szarskiemu r. m. urlop na trzy miesiące. Na żądanie wiceprezydenta dra Pieniążka nastąpiła zmiana porządku obrad, w celu natychmiastowego wyboru dwóch członków komisyi kontumacyjnej. Wybrani zostali przez aklamacyę pp. Wawrzyniec Bujański i Herman Fritsch. Również na żądanie r. m. Rottera uznała Rada nagłość sprawy budowy kanałów. Wnioski przedłożone przez inspektora budownictwa p. Wdowiszewskiego uchwaliła Rada bez dyskusyi. Wnioski te brzmią:

I. Zatwierdza się plany kanalizacyi dla ulic: Krowoderskiej, Szlak, Karmelickiej, Siemiradzkiego, Granicznej i Dolnych młynów, dla Rynku głównego i ulic Sławkowskiej, Pawiej, Kurniki i Ogrodowej.

II. Zezwala się na wykonanie powyższych kanałów i udziela się na to kredyt w łącznej kwocie 53.180 złr.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiła Rada do dalszych obrad nad wnioskami sekcyi I w sprawie budowy tramwajów elektrycznych.

Dyskusyę rozpoczął oświadczając się przeciw wnioskom sekcyi r. m. dr. Propper; replikował i przemawiał za wnioskami sekcyi r. m. Rotter. Przeciw wnioskom sekcyi lub tylko ustępom tych wniosków przemawiali pp. wiceprezydent dr. Pieniążek, dr. Domański, Epstein i dr. Rosenblatt. Po ostatecznem przemówieniu referenta p. Nowackiego Rada wnioski sekcyi uchwaliła. Brzmią one, jak następuje:

Rada miasta przychyla się w zasadzie do podania Towarzystwa tramwajów krakowskich z dnia 29 stycznia 1895 r. o zaprowadzenie ruchu siłą elektryczną na linii istniejącej i na liniach zaraz wybudować się mających, a mianowicie: linii: Rynek, ulica Szewska, Karmelicka, ogród Krakowski; linii: Rynek, ulica Wiślna, Zwierzyniecka, do wału fortyfikacyjnego; linii: Rynek, ulica Sławkowska, Długa, do wału kolejowego, ewentualnie: ulica Dluga, Pędzichów, do ulicy Szlak — zamiast przedstawionej przez Towarzystwo linii: Rynek, ulica Sienna, Starowiślna, Diettlowska, Stradom, którą to ostatnią linię, z zastrzeżeniem sobie przez Radę waryanty przez plac i ulicę Dominikańską — Towarzystwo, jeżeli chce, wykonać może, a gmina temu się nie sprzeciwi.

Gmina nie zgadza się na przedstawiony przez Towarzystwo system kolei elektrycznej z przewodem nadziemnym, i żąda podania systemu takiego, któryby jak system akumulatorów przy zupełnem bezpieczeństwie nie zeszpecił ulic i rynku.

Gdyby Towarzystwo do budowy linij w punkcie 1-szym wymienionych bezzwłocznie przystąpić nie mogło, natenczas obowiązane jest umowie co do linii: Rynek, ulica Szewska, Karmelicka, do ogrodu Krakowskiego, zadość uczynić.

Warunki co do budowy i ruchu kolei elektrycznej tudzież wynagrodzenie za grunt będą stanowiły przedmiot osobnej umowy.

O uchwale tej magistrat zawiadomi w czterech dniach reprezentanta kolei konnej w Krakowie.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek dr. Leo: Wzywa się sekcye I., II. i III., aby zastanowiły się nad sprawą wykupienia tramwaju na rzecz gminy i wyniki badań Radzie przedłożyły. Wiceprezydent dr. Pieniążek wnosi, aby zamiast obarczania tą sprawą aż trzech sekcyj, wybrać osobną ankietę, do której powołać należy zwolenników projektu objęcia tramwajów we własną administracyę, mianowicie pp. dr. Proppera, dr. Stycznia i dr. Leo i dać im możność przybrania do obrad innych osób. Rada uchwaliła wniosek dr. Leo wraz z rezolucyą dr. Pieniążka.

Uchwaloną również została rezolucya wiceprezydenta dr. Pieniążka: Wzywa się sekcyę gospodarczą, aby się zastanowiła, czy nie należałoby i pod jakiemi warunkami włączyć w system kanałów w ulicy Dolnych Młynów — ulicy Czystej.

Imieniem sekcyi I. r. m. Nowacki przedłożył jeszcze wniosek następujący: Rada miasta przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości, że koszt, jaki gmina miasta Krakowa poniosła skutkiem przedłożenia zwrotnic na istniejącej linii tramwajowej, wynosi kwotę 2422 złr. Po uchwaleniu tego wniosku zamknął prezydent obrady jawne, a Rada przystąpiła do poufnych przy drzwiach zamkniętych.

KRONIKA.

Kraków, 24 kwietnia.

Rada miejska na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu mianowała kontrolorem kasy miejskiej p. Leopolda Münicha, adjunktem I klasy p. Stefana Lipowskiego, adjunktem III klasy p. Karola Radonia, wreszcie asystentem starszym p. Józefa Dutkiewicza, asystentem młodszym p. Stanisława Eminowicza, wszystkich w etacie kasy miasta.

Drugiemu adjunktowi, p. Kajetanowi Zembaczyńskiemu, przyznała Rada dodatek osobisty do pensyi w kwocie 135 złr. rocznie.

† **Ks. dr. Julian Pełesz**, biskup przemyski, po kilkudniowej zaledwie chorobie przeniósł się do wieczności. Ks. biskup Pełesz urodził się dnia 3 stycznia 1843 r. w Smerekówce, w powiecie jasielskim, gdzie ojciec jego był nauczycielem ludowym. Szkoły odbywał w Jaśle, gimnazyum w Proszewie na Węgrzech, a kończył w Przemyślu, poczem udał się na studya teologiczne do Wiednia, przyjęty do tamtejszego centralnego seminaryum ruskiego. Skończył je w r. 1867 i w tymże roku otrzymał święcenia kapłańskie, poczem mianowany prefektem w temże seminaryum. Bawiąc w Wiedniu należał do Towarzystwa ruskiego „Sicz“, które później zamianowało go członkiem honorowym.

Po otrzymaniu stopnia doktora teologii mianowany został prefektem grecko-kat. seminaryum duchownego we Lwowie, przyczem pełnił obowiązki gr.-kat. katechety w szkole żeńskiej PP. Benedyktynek ormiańskich, w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem i innych zakładach naukowych. W roku 1878 przeniesiony został do Przemyśla jako zastępca profesora teologii pastoralnej i prefekt tamtejszego seminaryum, a zarazem mianowany referentem tamtejszego konsystorza i członkiem komisyi dla wydawnictwa ruskich książek szkolnych. W r. 1874 mianowany proboszczem cerkwi św. Barbary w Wiedniu i rektorem tamtejszego seminaryum ruskiego. Na tem stanowisku pozostawał do r. 1883, w którym to czasie otrzymał nominacyę na honorowego członka gr.-kat. kapituły lwowskiej i honorowego kanonika kapituły przemyskiej. Dnia 6 czerwca 1883 r. mianowany archidyakonem i dziekanem gr.-kat. metropolitalnej kapituły we Lwowie, w której spełniał też funkcye referenta spraw konsystorskich i ordynaryackich, egzaminatora prosynodalnego i dyrektora presbyteryi. — W dniu 12 lutego 1885 mianowany, a 1 listopada 1885 r. wyświęcony na biskupa stanisławowskiego, po śmierci zaś ks. biskupa Stupnickiego wyniesiony został na stolicę biskupstwa przemyskiego z tytułem biskupa sanockiego i samborskiego. W tym też czasie otrzymał liczne odznaczenia i tytuły, a niedawno hrabiego rzymskiego.

Ś. p. biskup Pełesz pracował także na polu literackiem; długi czas był głównym współpracownikiem pisma *Ruskij Syon*, wydał kilka podręczników naukowych teologicznych i dzieło: *„Geschichte der Union ruth. Kirche mit Rom“*.

Pamiętną jest mowa zmarłego władyki, wygłoszona w Sejmie w r. 1885 o zgodzie Rusinów z Polakami w obronie Unii z rzymsko-katolickim kościołem. Znanym był z dobrego serca i uczynności, a każde wystąpienie jego w sprawach publicznych cechowała miłość obu narodowości kraj nasz zamieszkujących i przywiązanie do obrządków kościoła, którego był dostojnym pasterzem.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłała p. Teodozya Drewińska, przewodnicząca Koła pań w Sanoku, kwotę 11 złr.

Walne zebranie członków Towarzystwa opieki nad uwolnionymi więźniami odbędzie się jutro w sobotę o godz. 12 w południe w sali obrad Rady miejskiej.

Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego urządza w niedzielę po południu pierwszą wspólną wycieczkę do Wieliczki na otwarcie sezonu tegorocznego. Wyjazd z gmachu „Sokoła“ o godz. 2 po południu. Zarząd oddziału zaprasza druhów do najliczniejszego uczestnictwa.

Koncert dzieci. W niedzielę 26 b. m. odbędzie się w sali kasyna powszechnego (ulica Lubicz, hotel Europejski) o godzinie 5 po południu koncert dzieci, urządzony przez dyr. szkoły ewangielickiej p. Teodora Buczka, ze współudziałem kapelmistrza p. J. N. Hocka, oraz orkiestry pułku 13. Program obejmuje: Gumbert: „Liebeszauber“ uwertura. Kringer: „Der Schwalben Heimkehr“, chóry, sola, deklamacye z tow. orkiestry. Bode: „Koboldspiele“, sola na Tubus-Campanofon. Schumann: „Zigeunerleben“, solo i chór z tow. orkiestry. Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach 2 złr., w dalszych 1 złr., wstęp na salę 50 ct. Biletów dostać można w księgarni p. L. Zwolińskiego, a w dniu koncertu przy kasie.

Z teatru. Z nowej komedyi R. Ruszkowskiego p. t. „Jadzia wdową“ odbyła się w naszym teatrze próba czytana. Komedya przyjęta była przez grono artystów z niezwykłem upodobaniem, daje im bowiem rzadką sposobność do utrzymania śmiechu i wesołości w całym swoim przebiegu. Tytułową rolę objęła ulubienica naszej publiczności p. Trapszówna, obok niej pole do popisu znajdą pp. Sobiesław, Wojnowska, Mielewski, Siemaszko, Kamiński, Stępowski i inni.

Zmarli. Karol Lisiewicz, inżynier Rady powiatowej w Horodence, zmarł dnia 22 b. m. Zmarły, urodzony w r. 1845 w Przeworsku, ukończył politechnikę w Wiedniu, poczem był kilka lat inżynierem w Petersburgu. Po śmierci cara Aleksandra II, gdy kazano mu albo przyjąć poddaństwo rosyjskie, albo wyjechać, wrócił do kraju; następnie był przez 10 lat inżynierem rządowym w Sarajewie, powodowany jednak tęsknotą, wrócił do kraju i osiadł w Horodence.

Pisma warszawskie donoszą, iż Władysław Grajnert, wskutek otrzymanej rany w czasie zajścia z p. Władysławem Buchnerem, o czem wczoraj pisaliśmy, zakończył życie w szpitalu Dzieciątka Jezus. Zmarły był synem Józefa Grajnerta, znanego pisarza ludowego, b. redaktora *Zorzy*; szkoły skończył w Nowogrodzie, pracował w biurach Towarzystwa kredytowego ziemskiego i zasilał pisma miejscowe drobnemi wiadomościami. W chwili zgonu liczył lat 31.

Elżbieta z Działyńskich księżna Czartoryska, córka ś. p. Tytusa Działyńskiego, obywatelka znana z ofiarności i przychylności dla ludu wiejskiego, zmarła w Rokosowie w Poznańskiem.

Dyrekcya poczt ogłasza: Urząd pocztowy i telegraficzny w Maryampolu odtąd nosić będzie nazwę: „Maryampol koło Halicza“.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna m. Buczacza na posiedzeniu dnia 20 b. m. nadała jednogłośnie honorowe obywatelstwo Maryanowi br. Błażowskiemu, prezesowi Rady powiatowej, i dr. Janowi Bołoz Antoniewiczowi.

Burmistrzem w Stanisławowie wybrany został dzisiaj, jak nam telegraficznie donoszą, dr. Artur Nimhin, dotychczasowy zastępca burmistrza.

Wystawa w Niższym Nowogrodzie. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż dla korespondentów pism zarówno zagranicznych, jak i miejscowych przejazd na wystawę w Niższym Nowogrodzie będzie bezpłatny. Każdy korespondent, delegowany przez dziennik do zwiedzenia wystawy, otrzymywać będzie bilet specyalny od tego miasta, gdzie znajduje się redakcya, wysyłająca korespondenta do Niższego Nowogrodu i z powrotem. Przytem dla udogodnienia korespondentowi obejrzenia wystawy będzie on miał prawo wielokrotnego przejazdu do Niższego Nowogrodu. Bilet korespondenta winien być zaopatrzony w jego własnoręczny podpis.

Z Paryża. O głośnej już pannie Couedon, obłąkanej, czy też szarlatance, komunikują następujące szczegóły: Panna Couedon otrzymała w tym tygodniu dwanaście tysięcy próśb o posłuchanie, a licha broszura Gastona Mery, w której podaje jej portret i wyrocznie, doczekała się trzydziestu wydań! Nie można wziąć na seryo parodyi rewelacyi, a nadużycia te są tak krzyczące, że jeśli trudno je przemilczeć, trudniej może jeszcze zdać z nich sprawę bez pewnego uchybienia powadze przedmiotu obranego za temat przez lunatyczkę, czy kuglarkę.

Przypuszczam, że czytelnik pamięta opowiadanie Adama Mickiewicza o tym emigrancie, który przechodząc przed domem panny Lenormand, nie oparł się ciekawości zapytania, jak prędko będzie naczelnym wodzem i kiedy Europa ukonstytuuje się według jego planu. Dzisiejsi wychodźcy nie ustępują w ciekawości poprzednikom swoim i przechodząc przed domem panny Couedon, zachodzą do niej tem chętniej, że między innemi przepowiada też rychłe odbudowanie Polski. Szkoda tylko, że ta przepowiednia wygłasza się z różnemi objawieniami, o których niżej będzie mowa.

Tłum gapiów leci do jasnowidzącej. Każdy ciekawy jest dowiedzieć się, co o nim archanioł Gabryel myśli. Zwiastun ten dobrych nowin przepowiada tym razem wielkie klęski. Panna Couedon i reporterzy strasznie go męczą. Nie wartoby być archaniołem, gdyby na pierwsze skinienie ziemianki trzeba zlatywać z niebios, aby gawędzić z hołotą, nie wierzącą w Boga, ale gotową wierzyć w lunatyczki. Jednak rozsądek nie stracił o tyle praw swych, aby szersza publiczność brała na seryo wiadomość, iż archanioł Gabryel objawił zdanie, że p. Chinchelle, główny reporter *Figara*, nie jest bez skazy, a Emil Zola dostanie się niezawodnie do akademii francuskiej. Dziwić się trzeba, że archanioł Gabryel nie orzekł dotąd, jakiemi ulicami przeprowadzoną będzie przyszła kolej podziemna paryska. Nie można winić o to panny Couedon, która najdrobniejszych i zupełnie błachych pytań nie waha się zwracać do archanioła. Zapewne, że członkowie rady miejskiej tak są zajęci, że nie mieli czasu poinformować się w niebie za pomocą panny Couedon, jakie są tam zapatrywania na kolej metropolitalną i na plany przyszłej wystawy powszechnej.

Arcybiskup paryski zakazał księżom bywać u panny Couedon, tem bardziej, że wbrew nakazom Leona XIII, lunatyczka odradza duchowieństwu zachowania się biernie względem formy rządu we Francyi. Archanioł Gabryel jest, jeżeli wierzyć można pannie Couedon, zaciętym burbonistą, antisemitą i pilnym czytelnikiem dziennika *La Libre Parole*, ponieważ przepowiednie panny Couedon wyglądają na artykuły Drumonta, zresztą redaktor tego pisma zebrał je i ogłosił.

Książę Orleanu pobiegł do panny Couedon dowiedzieć się, czy wnukowie Ludwika Filipa prędko spodziewać się mogą restauracyi królewskiej. Podobno ciągle prawi o jakimś Burbonie, o Orleanach nic nie mówi.

Panna Henryeta Couedon ma 24 lata, ojciec jej rodem jest z Bretanii. Przepowiednie jej są po części wyrazem obaw dziś dość pospolitych, a po części rozwinięciem teoryi Drumonta. Według niej Francya ukaraną będzie za bezbożność i nieobyczajność, całe dzielnice stolicy spłoną, zaraza zmiecie krocie ludzi, straszna wojna nastąpi po upadku

pana Faure'a z prezydentury itd. Za to dowiadujemy się, że panna Yvette Guilbert wkrótce nawróci się (niech ci, co nie słyszeli jej lekkich piosnek, spieszą się do Alkazaru), że żydzi, wypędzeni z Europy, schronią się do Jerozolimy. Wszystko to pozbawione jest wszelkiej oryginalności.

Doktorzy spierają się: jedni twierdzą, że ta panna okłamuje ludzi, drudzy, że jest chwilowo chora, inni, że to nieuleczalna obłąkana. Co przemawia za złą wiarą panny Cosedon, to to, że pozwala, aby znany fotograf Liebert zdejmował z niej fotografię podczas jej rozmów z archaniołem Gabryelem i rozpowszechniał je, opatrzone podpisem tej panienki. Gorszące i śmieszne było jej twierdzenie, że archanioł Gabryel na jej zapytanie pozwolił stenografom notować jej widzenia, dodając jednak, iż nie sądzi, aby zdołali je spisać z powodu szybkości jej mowy! I takie niedorzeczności znajdują wiarę!

Ufarbowana primadonna. Dyrektor teatru „Variété" w Gallipoli w Turcyi znajdował się niedawno temu w wielkim kłopocie: Publiczność, składająca się w przeważnej części z Greków i Bułgarów, wygwizdała pierwszą śpiewaczkę, co do której pokładał on wielkie nadzieje. W przededniu bankructwa przyszła mu świetna myśl do głowy: kazał porozlepiać olbrzymie czerwono białe afisze, oznajmiające publiczności, że dyrektorowi powiodło się, dzięki jego zapobiegliwości, zaangażować piękną Murzynkę z Kairu, która posiada głos fenomenalny, — prawdziwą czarną perłę. Szczelnie zapełniona sala przedstawień świadczyła, że „świetna" myśl dyrektora rentuje się. Stary Grek, kuty na cztery nogi, ufarbował bowiem wygwizdaną śpiewaczkę na kolor czarno-brunatny, a naiwna publiczność była przeświadczona, że podziwiała okaz podzwrotnikowej śpiewaczki.

Świeża pieczeń wołowa. W Szczecinie przed kilku dniami upiekł pewien kucharz z Lipska publicznie całego wołu, ważącego 425 funtów. Na zorganizowanem miejscu zbudowano żelazny aparat. W pośrodku znajdował się zaopatrzony w przyrząd do obracania wielki żelazny rożen, na którym tkwił wół. Ogień podtrzymywano węglem drzewnym, a przez zamknięcie aparatu osiągnięto wysoki stopień ciepła. Po trzech godzinach oznajmiły trąby, że pieczeń gotowa, a przedsiębiorca rozpoczął sprzedaż tej olbrzymiej pieczeni, biorąc za porcyę z sosem 40 fenigów.

Między myśliwymi. Pewien Francuz sławił nadzwyczajną mądrość swego psa:

— Gdy zastrzelę kuropatwę, Foks oskubie ją z pierza zębami; gdy położę zająca, obedrze go ze skóry; powróciwszy do domu, potrzebuję ubitą zwierzynę wsadzić tylko na rożen.

— Ooo — odpowiedział żywo przyjaciel myśliwy, — to ja widziałem coś lepszego: Gdy polowałem w Indyach, używałem do polowania słonia jako psa gończego i wieczorem wydawałem mu rozkaz, aby mnie obudził rano na polowanie na tygrysy. Nigdy mnie nie zawiódł, a ponieważ wskutek starości miał już słabą pamięć, za każdym razem, gdy kładł się spać, robił sobie węzeł na swojej trąbie.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Kornela Petrowicza, z Kołomyi do Śniatyna.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w Wiśniczu, Jana Korabia, w tym samym charakterze służbowym do Bochni; nadał kancelistę sądu powiatowego w Grybowie, Julianowi Karmańskiemu, posadę kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Podgórzu, i zamianował podoficerów rachunkowych obrony krajowej, Józefa Zubka i Marcina Kasiana, kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych, pierwszego przy sądzie powiatowym w Wiśniczu, drugiego w Ślemieniu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 25 kwietnia: „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach A. Bisson i F. Carré. (Nowość).

W niedzielę 26 kwietnia: „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach M. A. Bisson i F. Carré. (Po raz drugi).

W poniedziałek 27 kwietnia: „Marcin Łuba", dramat w 4 aktach, napisał Sewer z współudziałem F. Micińskiego. (Na dochód Tow. dobroczynności).

Sprawy sądowe.

Kraków, 24 kwietnia.

Awantura w Odeonie.

Przesłuchaniem świadka Krzysztofa Krzysztofowicza zakończyło się wczoraj po południu postępowanie dowodowe. Nastąpiły wywody stron. Oskarżyciel publiczny zastępca prok. dr. Stawarski zaznaczył na wstępie, że tak ciężkich zbrodni, jak obraza majestatu, dopuszczają się z reguły osoby niskiej inteligencyi, nie wykształcone, źle wychowane. Tym razem mamy do czynienia z obywatelem wiejskim, człowiekiem inteligentnym, wychowanym chyba nie najgorzej. Mowca przyznał wprawdzie, że zresztą wszyscy świadkowie stwierdzili, że oskarżony był podczas awantury w Odeonie pijany, starał się wszakże wykazać, że stan ten nie wykluczał u niego świadomości. Uzasadniając więc winę oskarżonego na podstawie całego przebiegu rozprawy i podnosząc jako okoliczność obciążającą, że czyn oskarżonego wywołał powszechne zgorszenie, prosił oskarżyciel w końcu o surowe ukaranie Zdanowicza i o wydalenie go po odcierpieniu kary z państwa austryackiego.

Obrońca dr. Rothwein prowadził przedewszystkiem dowód na niepoczytalność obwinionego i powołał się w tej mierze na głównych świadków, praktykanta policyi dra Tomasika i agenta policyjnego Frischera. Mowca wykazał zupełny brak przedmiotowej i podmiotowej istoty czynu, dowodził, że podsądnemu co najwyżej zarzucićby można przekroczenie opilstwa z § 523 k. k. Prosił w końcu o uwzględnienie okoliczności łagodzących, jako to żywot nieposzlakowany, niezawiniony areszt śledczy i zupełne przyznanie się.

Po dłuższej naradzie o godzinie ½ do 6 przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego od zarzuconej mu zbrodni obrazy majestatu i przekroczeń, aktem oskarżenia objętych, uznający go natomiast winnym przekroczenia z § 523 u.k., popełnionego przez to, że w stanie zupełnego pijaństwa popełnił czyn, który gdyby oskarżony był trzeźwy, byłby mu poczytany za zbrodnię obrazy majestatu. Uwzględniając okoliczności obciążające, trybunał skazał Waleryana Zdanowicza na trzy miesiące zwyczajnego aresztu i na ponoszenie kosztów postępowania.

Zdanowicz przyjął wyrok co do winy, karę natychmiast odsiadywać zaczął, zgłosił atoli odwołanie co do wymiaru kary.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór Tow. muzycznego.** Towarzystwo muzyczne dawno już nie wystąpiło z wieczorem tak ponętnie i zajmująco ułożonym, jak wczorajszy. Jak na poprzednich produkcyach historycznych, tak i wczoraj sala „Sokoła" okazała się za szczupłą na pomieszczenie słuchaczy, dla których nie małą atrakcyą był występ głośnej warszawskiej primadonny pani Aleksandry Dąbrowskiej.

Utalentowana warszawska śpiewaczka po raz pierwszy wystąpiła wczoraj przed krakowską publicznością i, jak było do przewidzenia, odniosła najpełniejszy sukces, usprawiedliwiony w zupełności jej sławą artystyczną. P. Dąbrowska jest śpiewaczką *par excellence* operową o nadzwyczaj rozległej skali głosu, rozporządza materyałem głosowym, pełnym świeżości i metalicznej barwy, technicznie rozwiniętym do wyżyn, pozwalających jej sięgać po najtrudniejsze artystyczne popisy.

Na wczorajszy jej popis złożyły się następujące utwory: Arya z „Halki" „Gdyby rannem słonkiem", arya z „Hugonotów", pieśni Tostiego, Zarzyckiego, Niewiadomskiego i niedawno zmarłego Wszelaczyńskiego. Wykonaniem tych kompozycyj zachwyciła p. Dąbrowska publiczność, było tam bowiem wszystko, czego mieliśmy się prawo spodziewać: artyzm i uczucie, najzupełniejsza pewność w technicznem opanowaniu i wiele brawury, zdobytej na deskach. Słuchacze zachwyceni mogli wobec tego wybaczyć p. Dąbrowskiej nieco maniery i nadużywania efektów i portamentów. Śpiewaczki tej miary dawno nie słyszał Kraków i z tego powodu szczerą wdzięczność wyrażamy Towarzystwu, że nam dało sposobność usłyszenia głośnej rodaczki.

Drugą bohaterką wieczoru wczorajszego była p. Zofia Sułkowska, Warszawianka, zaledwo z lat dziecińswa wychodząca, która w grze na skrzypcach zwróciła na siebie powszechną uwagę i zdobyła poklask tak gorący i szczery, jakiego dawno nie słyszeliśmy na krakowskich koncertach. Grę p. Sułkowskiej cechuje bogaty i pełny ton, spokój i równowaga, zdumiewająca u tak młodej osoby technika i inteligencya muzyczna. Młoda artystka nie wiele zajęła miejsca w programie, ale wszystko, co zagrała, miało piętno prawdziwie artystyczne. „Andante religioso" Thomego, traktowane stylowo z klasycznym spokojem, dało poznać sposób traktowania wykwintny i pełen smaku, tańce Sarasatego rytmikę i pewność w wykończaniu figur trudnych w technice i cieniowaniu, a Mazurek Wieniawskiego temperament i poczucie ducha swojskiego. Wielka przyszłość czeka tę młodą, pełną zapału i talentu artystkę.

Wieczór rozpoczął się poważnym Septuorem Saint-Saënsa, do którego zasiedli pp. Gawroński, Singer, Heyda, Bobilewicz, Stingl, Mikuszowski i Langer. Piękna ta kompozycya, traktowana w zgodnym ansamblu i rytmie, artystycznie w szczegółach wycieniowana i dobrze wypróbowana, wyszła bardzo ładnie. Solistą wieczoru był także p. Gawroński, uczeń prof. Domaniewskiego, jeden z najzdolniejszych wychowańców tego dzielnego nauczyciela. Odegrał on utwory Paderewskiego, Moszkowskiego i Chopina i przyjemnie zadziwił publiczność znakomitemi postępami, jakie w krótkim czasie poczynił. Popis wczorajszy dał nam poznać w Gawrońskim pianistę, który stanął grą swą na artystycznej wyżynie, przejąwszy od mistrza swego jędrność tonu i frazeologii, świetną deklamacyę i artystyczne opanowanie całości wykonywanych utworów. Grę p. Gawrońskiego nagrodzono burzą oklasków.

Programu wieczoru dopełnił popis chóru Towarzystwa, który z ładnem cieniowaniem wykonał pieśni Jensena, Kjerulffa i Stingla, oraz deklamacya p. Kotarbińskiego, która, jak zawsze, była świetną okrasą wieczoru. *W. Pr.*

— **Dziejów polskich ilustrowanych**, napisanych przez dra Augusta Sokołowskiego ze współudziałem Adolfa Inlendera, wyszedł zeszyt 14 i 15. Dzieje te należą do rzędu tych dzieł, które się znaleźć powinny w bibliotece każdej wykształconej rodziny polskiej. Opracowane gruntownie, skreślone są popularnie, potoczystem piórem; mnóstwo wytwornych ilustracyj podnosi wartość dzieła. Dzieje wychodzą nakładem M. Perlesa w Wiedniu.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank kredytowy. Pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy odbyło się wczoraj we Lwowie doroczne zgromadzenie akcyonaryuszów tego Banku. Sprawozdanie dyrekcyi za rok ubiegły złożył dr. Marchwicki. Zaznaczył, że interes bankowy w roku 1895 utrzymał się na wysokości przeciętnych wyników lat ostatnich, a tylko, skutkiem stosunków ogólno-ekonomicznych, musiał Bank tak eskont weksli, jak niemniej rachunki bieżące o podkładzie papierów wartościowych znacznie rozszerzyć. Rozwój kopalni w Borysławiu postępował normalnie, a ustalenie się cen wosku ziemnego wpłynęło dodatnio na finansowy wynik przedsiębiorstwa. Rok bieżący pod tym względem zapowiada się jeszcze lepiej, przeprowadzono bowiem z większą częścią fabrykantów cerezyny porozumienie, zapewniające sprzedaż całej produkcyi wosku ziemnego po cenach wyższych niż dotąd.

Wynik rachunkowy za rok 1895 przedstawia nadwyżkę zysku w kwocie 133.990 złr. 14 ct., z którego proponuje dyrekcya wypłacić ogólną dywidendę w kwocie 14 złr. od akcyi. z pozostałej zaś reszty, po wydzieleniu kwot statutem na tantyemy przeznaczonych — 30.000 przenieść do nadzwyczajnej rezerwy, 5.000 złr. do rezerwy gmachu bankowego — resztę zaś przenieść na rachunek zysków i strat roku bieżącego.

Walne zgromadzenie udzieliło dyrekcyi na podstawie wniosków wydziału rewizyjnego absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1895, poczem uchwaliło w myśl propozycyi dyrekcyi rozdział czystego zysku.

Na wniosek ks. Sapiehy uchwalono jednogłośnie ofiarować z reszty czystego zysku kwotę 2000 złr. na restauracyę Wawelu.

Do Rady zawiadowczej wybrani zostali ponownie pp. Stanisław Brykczyński i Mieczysław Onyszkiewicz; do komisyi rewizyjnej dr. Semilski, Koczyndyk i Władysław Gorecki.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 23 b. m. dostarczono 3957 cieląt, 1770 żywych świń, 2167 świń bitych, 162 bitych owiec i 3159 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 56 ct. do 58 ct., przednich po 46 ct. do 54 ct.; świnek po 32 ct. do 41 ct., bitych ciężkich świń 32 ct. do 44 ct., prosiąt pierwszej jakości od 40 ct. do 50 ct., a bitych owiec od 32 ct. do 40 ct. Jagnięta płacono po 5 złr. do 12 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·4 mm	737·0 mm	737·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,8	+4°,7	+7°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NW 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	90 %	56 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Ostatnie wiadomości.

Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, że dotychczas nie oznaczono terminu zwołania delegacyj wspólnych. W każdym razie sesya ma się, o ile możności, rozpocząć w ostatnich dniach maja. Komisye rozpoczną jednak prace dopiero 8-go czerwca.

Komisya Izby panów poczyniła pewne zmiany w ustawie emerytalnej, uchwalonej przez Izbę poselską. Do najważniejszych należy postanowienie, że wdowa po urzędniku będzie miała prawo do emerytury tylko wtedy, jeżeli zmarły mąż pozostawał w służbie rządowej przynajmniej przez pięć lat przed ślubem. Izba panów pragnie w ten sposób zapobiedz przedwczesnemu żenieniu się urzędników. — Pensye wdowie w trzech najwyższych rangach oznaczono na 3.000 złr. Posiedzenie Izby panów odbędzie się w tych dniach. — Jeżeli zatem Izba uchwali wnioski komisyi, ustawa emerytalna wróci raz jeszcze do Izby poselskiej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Kolonia, 24 kwietnia. *Köln. Ztg.* donosi, że warszawski generał-gubernator hr. Szuwałow został powołany ponownie do Petersburga. Szuwałow ma objąć urząd ministra dworu carskiego. Jego następcą w Warszawie ma podobno zostać gubernator Goremykin, brat ministra.

Londyn, 24 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Curzon, że rokowań ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie sporu granicznego z Wenezuelą nie ukończono jeszcze, i że podanie wiadomości o stanie rokowań nie jest na czasie.

Petersburg, 24 kwietnia. *Agencya Rosyjska* donosi, że ks. Ferdynand bułgarski nadał ordery św. Aleksandra I klasy: ministrowi spraw zagranicznych, oberprokuratorowi synodu, prezydentowi miasta i generałowi Czerniajewowi. Redaktor *Prawit. Wiestnika* Słuczewskij otrzymał od księcia order zasługi cywilnej I kl., a redaktorowie *Nowoje Wremia* i *Nowosti*, t. j. Suworin i Notowicz, order zasługi II kl.

Petersburg, 24 kwietnia. Według pogłosek, zaznaczonych przez dzienniki, skarb wykupuje w r. b. kolej nadwiślańską.

Petersburg, 24 kwietnia. Rozesłany został okólnik, wzbraniający używania godła krzyża, przedmiotów świętych i odzieży duchownej w przedstawieniach scenicznych.

Sofia, 24 kwietnia. *Agencya Rosyjska* donosi: Przygotowują, celem wręczenia carowi Mikołajowi podczas koronacyi, wspaniałe album, złożone z 24 kompozycyj malarzy bułgarskich, przedstawiających widoki i typy Bułgaryi. Na konkurs nadesłano 40 kompozycyj. Wyboru dokona jury artystów serbskich, wyznaczonych przez rząd serbski na prośbę bułgarskiego.

Sofia, 24 kwietnia. Znów wysłano komisyę wojskową do Rosyi, celem zakupna dość znacznej ilości koni dla armii bułgarskiej.

Belgrad, 24-go kwietnia. Kilku przywódców opozycyi, między nimi były regent Risticz, powołanych zostało wczoraj do króla, który chciał zasięgnąć ich rady co do położenia. — Mówią, że Nowakowicz wręczył królowi dymisyę całego gabinetu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba poselska przystąpiła odrazu do porządku dziennego. W dyskusyi szczegółowej nad reformą wyborczą, artykuł 1, pos. Klun uzasadniał wniosek mniejszości, aby w powszechnej klasie wyborczej ustanowiono 73 zamiast 72 posłów, z których dwóch zamiast jednego ma przypadać na Krainę. Powinno się znieść kuryę Izb handlowych, wtenczas mogłaby Kraina wraz z Galicyą otrzymać łatwo pięć mandatów więcej.

Pos. Sil mówił po czesku.

Pos. Salvadori omawiał korzyści, wynikające z powszechnego prawa głosowania dla parlamentu, i oświadczył, że będzie głosować za wnioskiem. Dalej omawiał narodowe i ekonomiczne stosunki w południowym Tyrolu.

Pos. Steiner polemizował przeciw wywodom Kluna i postawił wniosek, aby liczbę posłów w powszechnej klasie wyborczej ustanowiono na 75, z których na Austryę Niższą przypadać ma 12 zamiast 9 mandatów.

Foregger jest przeciwny powszechnym wyborom. Prawa obywateli powinny odpowiadać ich świadczeniom na rzecz państwa i ich kulturalnemu oraz ekonomicznemu znaczeniu. System pluralny najbardziej czyni zadość temu żądaniu. Mowca głosować będzie za art. 1. Omawia dalej sprawę cylejską i upatruje w niej nieustanną prowokacyę Niemców, co nie zgadza się z pierwotnemi przyrzeczeniami Badeniego.

Sokol polemizuje z Steinerem i Foreggerem, mówi dalej po czesku.

Prezydent Chlumecky wzywa Sokola, żeby nie odczytywał swej mowy z kartki. Z tego powodu Młodoczesi podnoszą krzyk. Purghart woła kilkakrotnie do prezydenta: „Impertynent podły". Prezydent udziela Purghartowi nagany, nie ze względu na swoją osobę, lecz za to, że się poważył użyć takiego wyrazu w Izbie.

Także Vaszaty kilkakrotnie krzyczy: „Innym posłom wolno odczytywać, tylko nam nie!" Sokol mówi dalej.

Budapeszt, 24 kwietnia. Komisya tutejszego Towarzystwa literackiego „Othon" odbyła wczoraj posiedzenie, na którem prezydent Eugeniusz Rakosi zdał sprawę o urządzeniach na cześć międzynarodowego kongresu dziennikarskiego, mającego się odbyć tutaj dnia 15, 16 i 17 czerwca.

Budapeszt, 24 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej obradowano nad wnioskiem komisyi nietykalności poselskiej, dotyczącym rozkazu komendanta akademii „Ludovica", zakazującego oficerom obecności na galeryach Izby poselskiej podczas rozprawy nad budżetem obrony krajowej. Komisya nie widzi w rozkazie, po oświadczeniu ministra obrony krajowej, żadnego naruszenia nietykalności poselskiej.

Budapeszt, 24 kwietnia. W sprawie honorowej między posłem stronnictwa narodowego Bernathem, a ministrem obrony krajowej Fejervarym, wyznaczył ostatni z nich na swych sekundantów członków Izby magnatów hr. Stefana Keglevicha i hr. Andrzeja Hadika.

Berlin, 24 kwietnia. Rada związkowa zajmowała się wczoraj niemiecko-japońską ugodą handlową i konsularną i przekazała ją kompetentnym komisyom.

Haaga, 24 kwietnia. Z Batawii donoszą urzędownie pod datą wczorajszą, że na żądanie generała Vettera w tych dniach wysłane będą, celem operacyj wojennych: dwa bataliony piechoty, oraz oddziały kawaleryi, artyleryi górskiej i inżynieryi wojskowej.

Londyn, 24 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Kapstadt, że połączenie telegraficzne z Buluwayo zostało przerwane wskutek złamania się drutu pod Figtöl, 30 mil na południowy zachód od Buluwayo.

Londyn, 24 kwietnia. Admiralicya zarządziła budowę 20 nowych łodzi, mających wyławiać i niszczyć torpedowce.

Petersburg, 24 kwietnia. Katolikos ormiański będzie reprezentowany na uroczystościach koronacyjnych w Moskwie przez biskupa Jeremiasza.

Ateny, 24-go kwietnia. Podług wiadomości z Krety odbyła się dwudniowa walka między chrześcijanami a Turkami, w której poniosło śmierć 50 ludzi. Kreteńczycy zwrócili się do Grecyi o pomoc.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 kwietnia 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	20
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	25
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	972	—
Akcye kredytowe	357	75
Londyn	120	20
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	54½
Banknoty włoskie	43	80
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 24 kwietnia. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·10. Żyto na wiosnę 6·13. Pszenica na wiosnę 7·16. Owies na wiosnę 5·94.

Wiedeń, 24 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·30; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 219·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 294·—; Losy z 1854 na 250 złr. 149·— losy z 1860 na 500 złr. 146·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 397·—; Länderbank na 200 złr. 244·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 972.

Berlin, 24 kwietnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 223·80 mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 103·80 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Rubl 216·55 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.



najlepszy dyetetyczny i orzeźwiający napój, doświadczany w nieżycie żołądka i kiszek, w chorobach nerek i pęcherza, polecany bywa przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy środek pomocniczy przy kuracyi karlsbadzkiej i innych zdrojowisk, również jako środek pokuracyjny do dalszego użycia dla rekonwalescentów. (VII.)

Przybywszy do Andrychowa przed 18 laty, dołożyłem starań, aby przemysł tkacki, któremu groził zupełny upadek, podźwignąć własnemi środkami. Mimo sumiennej, mozolnej i żmudnej pracy, dotychczas nie dorobiłem się żadnego majątku, a to głównie z powodu, że rozmaite próby w celu podniesienia przemysłu, pociągnęły za sobą bardzo znaczne wydatki.

To tylko osiągnąłem, nie żałując kosztów i trudu, że robotnicy, którym daję zajęcie, nauczyli się wyrabiać towary, nie ustępujące w niczem wyrobom wielkich fabryk pozakrajowych, i że zapewniłem byt dwustu robotnikom.

Z całą stanowczością odpieram więc zarzut, jakobym robotników wyzyskiwał, bo zatrudnieni przezemnie tkacze potwierdzą, że zarabiają miesięcznie od 16 do 30 złr., co także książki moje wykazują.

Nie będzie też od rzeczy wspomnieć o tem, że w Andrychowie i jego okolicy jest tylko przemysł domowy, to znaczy, że tkacze obok wyrabiania tkanin, trudnią się także uprawą roli i innemi zajęciami gospodarskiemi, nie można więc mówić o ciągłej pracy przy warsztacie.

Szanowny korespondent, który mnie w tak niecny sposób oczernił w piśmie duchem mu pokrewnem, jest widocznie zdania, dość zresztą płytkiego, że „gdy żyd zrobił co złego — to zrobili to żydzi", a przytem grzeszy również nieznajomością stosunków miejscowych i czyni mi zarzut, że dorobiłem się majątku „z krwi i łez robotników".

Nadmienić wypada dalej, że w Andrychowie i katolicy trudnią się przemysłem tkackim, a więc mylnem jest twierdzenie, iż cały przemysł żydzi opanowali.

Na zarzut zaś, że tkacze krwawo pracują, odpowiadam tyle, że i ja od mych robotników niemniej ciężko pracuję i za tę pracę mam bardzo skromne wynagrodzenie, w wielu zaś wypadkach narażony jestem na straty, które robotników wcale nie obchodzą. O tem autor korespondencyi z umysłu zapomniał. Jeżeli w Andrychowie w ogóle zasługuje kto na miano krezusa — to ja z pewnością nie.

Z uszanowaniem *J. Grünspan.*

CYRK
Theatre Orientale.
Artystów 40 Artystów.
W sobotę 25 kwietnia 1896 roku
Przedstawienie inauguracyjne.
W niedzielę 26 kwietnia 1896 roku
popołudniu o godz. 4-tej
Przedstawienie ludowe
po zniżonych cenach wstępu.
Wieczorem o godzinie 8 mej
Wielkie przedstawienie galowe.
18 wspaniałych widowisk.
Muzyka wojskowa.
Jutro wielkie przedstawienie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) **otwarte** jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

TUTKI (Gilzy) z bibułki „Verge blanche" uznanej przez pierwsze powagi lekarskie za jedynie najlepszą, gdyż co do hygieny żadna dotychczas bibułka nie jest jej w stanie dorównać
poleca: Fabryka Tutek „Polonia" Rudolfa Herliczki w Krakowie.
Ceny konkurencyjne. — Czystość wyrobu. — Do nabycia w trafikach i handlach korzennych tak w Krakowie jak i na prowincyi.

A. BERNACKI, krawiec, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 6, vis a vis hotelu Saskiego, poleca P. T. Panmo świeżo nadeszłe najmodniejsze materyały wiosenne i letnie. Ceny przystępne.

HENRYK SOCZEK Tokarz i Optyk, pod Murzynami, Plac Maryacki, L. 1, znany od roku 1865, ma na składzie wszelkie optyczne, tokarskie i fajczarskie towary własnego wyrobu, przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawki w zakres ten wchodzące w najkrótszym czasie i po bardzo niskich cenach uskuteczenia. 679 9 10

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 995 1 3

Rynek gł., Linia A-B, Telefon Nr. 150,

otrzymała na główny skład:

Gluziński W. Antoni Prof. Dr. Zarys ogólny patalogii i terapii gorączki. Cena 1 złr. 50 ct., z przesyłką pocztową 1 złr. 70 ct.

Polzeniusz Ferd. Edw. Chemia analityczna ilościowa Cena złr. 3.50, z przesyłką pocztową złr. 3.75.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do sprzedania:

1) **Folwark**, 220 morgów, z zasiewami, za 18.000 złr.;

2) **Jedna parcela lasu**, 300 m., na cele parcelacyjne, ziemia wraz z drzewostanem mórg 80 złr.;

3) **Majątek**, 260 morgów, z obszernym dworem, wśród ogrodów, w ładnem położeniu, rzeczną kąpielą, z żywym i martwym inwentarzem, za 36.000 złr. Suchy dochód 1000 złr.

Nieruchomości te znajdują się w powiecie Dobromilskim, przy szosie, 11 kilometrów od stacyi kolei. 990 1 2

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Wojtkówki,** poczta Wojtkowa.

Apteka w Baranowie

jest każdego czasu 998 1 5

do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli **Edward Rudy, aptekarz, w Baranowie.**

Dwie kamienice do sprzedania!



Pierwsza w śródmieściu. dobrze się rentująca, za dopłatą nieznaczną.

Druga w pobliżu śródmieścia. 10 lat jeszcze wolna od podatków. przynosząca około 12% od własnego kapitału. Cena 43.000 złr. dochód 3.600 złr.

Grunt budowlany, przeszło 1000 sążni kwadratowych, w pobliżu śródmieścia, korzystnie do nabycia. 994 1 5

Bliższych wiadomości udziela p. **J. Podlacki** w sklepie przy **Placu Dominikańskim, L. 3.**

Osoba starsza obeznana z gospodarstwem i kuchnią, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego miejsca w Krakowie lub na wsi od 1 maja b. r.

Adres: **M. K., Kraków, ulica św. Krzyża, L. 12.** 996 1 3

Do sprzedania

razem lub pojedyńczo:

1) **Majątek, 2000 morgów obszaru,** 1300 morgów zaszanowanego lasu. 25.000 sztuk sosen. 2000 sztuk dębów materyałowych Gorzelnia w ruchu, chmielarnia, dobre budynki. Dwór w parku, dwie mile do kolei żelaznej, szosa w budowie. Pożyczka 4% Towarzystwa kredytowego ziemskiego 102.500 złr.

2) **Majątek, 937 morgów ziemi,** przeważnie pola i łąki w dobrym gatunku. Budynki dobre $2^1/_2$ mili do kolei żelaznej. Szosa w budowie. Pożyczka 4% Towarzystwa kredytowego ziemskiego 91.900 złr. 972 1 3

Bliższych szczegółów udziela **kancelarya adwokata Czajkowskiego w Przemyślu.**

Są do sprzedania

psy legawe.

3-letnia suka, doskonale ułożona i wyrobiona, za **70 złr.**

2-letni pies, bardzo dobrze ułożony i wyrobiony, za **50 złr.**

1½-letnia suka, b. dobrze wytresowana, w polu jednak mniej rutynowana, za **40 złr.**

Psy są rasowe, ładne i zdrowe i ręczy się za dobrą tresurę i wszelkie dobre przymioty.

Wiadomość: **Józef Stary, podleśniczy w Łańcucie.** 989 1

Skład 763 5 14

Ram, Obrazów i Luster

Kraków, ul. Floryańska, L. 2.

E. LEICHT

FABRYKA ulica Pijarska, L. 19.

Reperacye uskutecznia się tanio i szybko.

Św. Jerzego

ziółka piersiowe

i należący do tego

proszek piersiowy

św. Jerzego ze **St. George's-Apotheke w Wiedniu, V/2,** Wimmergasse 33.

Jedyne środki przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** i t. p., usuwają flegmę, uśmierzają kaszel i usuwają ciężki oddech, duszność w najkrótszym czasie. Cena pakietu proszku piersiowego św. Jerzego 50 cnt., zaś do tego należących ziółek piersiowych św. Jerzego 50 ct.: pocztą o 20 ct. drożej za opakowanie i list przewozowy. — Wysyła się pocztą najmniej dwa pakiety. Uprasza się o przesłanie pieniędzy wprzód przekazem pocztowym. **Prawdziwe tylko w aptece pod św. Jerzym, Wieden, V/2, Wimmergasse 33,** gdzie należy adresować wszelkie zamówienia.

Skład w Krakowie w aptece Hellera, ulica Grodzka; **we Lwowie w aptece P. Mikolascha.** 469 10 12

WINA

własnej uprawy z roku 1893, łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 532 16 60

Zarząd Główny Dóbr i Interesów M. i L. hr. Krasińskich

podaje do wiadomości, iż od dnia 25 kwietnia 1896 roku **Dr. Feliks Topolski** ordynuje w zakładzie hydropatycznym **„Goplana"**, oraz administruje stacyą klimatyczną doliny Ojcowskiej i willami, na letnie mieszkania przeznaczonemi.

Pobyt **w Ojcowie** uprzyjemniać będzie gościom: stała orkiestra, teatry amatorskie, koncerty, zebrania, wspólne spacery i wycieczki, bilard, kręgielnia, krokiet, strzelnica i łódki na jeziorze. Powozy i konie wierzchowe na miejscu po cenach umiarkowanych.

Codziennie omnibus na stacyi Olkusz drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej. Cena za przejazd omnibusem **do Ojcowa** 1 rs. od osoby. Na zamówienie na stacyę Olkusz wysyłane będą powozy czterokonne po 7 rs. i bryczki krakowskie po 2 rs. 50 kop.

Na miejscu **dwa hotele: „pod Łokietkiem"** i **„pod Kazimierzem"**, prowadzone przez pp. Kossakowskiego i Piwowarskiego, oraz kilkanaście wil umeblowanych.

O wszelkie wiadomości, pobytu **w Ojcowie** i kuracyi **w „Goplanie"** dotyczące, zechce Szanowna Publiczność zwracać się wprost do **Dra F. Topolskiego,** który przez cały rok zamieszkiwać będzie **w Ojcowie.**

Objąwszy z dniem 25 kwietnia b. r. w administracyę zakład hydropatyczny **„Goplana"** i **Dolinę Ojcowską wraz z willami,** zawiadamiam, iż po wprowadzeniu najnowszych ulepszeń, zakład otwarty będzie w połowie maja b. r. Oprócz wszelkich procedur hydropatycznych, wykonywanych pod moim osobistym dozorem przez wykwalifikowanych kąpielowych z Wiednia, w zakładzie stosowane będą:

1) Elektryzacya (galwanizacya, faradyzacya, franklinizacya, masaż galwano-faradyczny).

2) Mechanoterapia (gimnastyka szwedzka i na aparatach, masaż ręczny i aparatem Limberga).

3) Kuchnia dyetetyczna, prowadzona pod dozorem lekarskim, pozwalająca na ściśłe przeprowadzenie kuracyi dyetetycznej w szerokim zakresie (według Epsteina, Schweiningera, Weir Mitchela itd.).

4) Na górach Ojcowa urządzono ścieżki o normalnem wznoszeniu się do leczenia chorób płuc i serca metodą Oertel'a.

5) Wszelkie wody i kąpiele mineralne. Zakład hydropatyczny **„Goplana"** urządzony został do całorocznego przyjmowania chorych.

Oprócz niżej podpisanego, rok cały zamieszkującego w Ojcowie, podczas sezonu konsultować będą w dniach oznaczonych zaproszeni specyaliści. 977 1 3

Lekarz Administrator **Dr. F. Topolski.**



Co to jest Kathreinera Kneippowska kawa słodowa?

Jest to rzeczywiście zdrowotna kawa domowa, która wyrabiana na Kathreinerowski sposób nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Już przez to tylko, pominąwszy jej inne zalety, różni się kawa słodowa od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów. Kathreinera kawa jest najzdrowszym i najtańszym dodatkiem do kawy ziarnistej. Jest ona czystym naturalnym produktem w całych ziarnach, iż bardzo wielką korzyścią używa się jej zamiast mieszanek, jaką publiczność nie dających się skontrolować dodatków do kawy, które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcemi domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku, można później brać w połowie kawę ziarnistą, w połowie Kathreinera, tak że oprócz nieocenionego korzystnego działania dla zdrowia można w każdem gospodarstwie domowem wielką osiągnąć oszczędność. Kawę Kathreinera polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem można ją spotykać coraz częściej w publicznych zakładach, jakoteż u niezliczonych rodzin. Także jako „czysta", t. j. bez dodania kawy ziarnistej, „kawa Kathreinera" jest najzdrowszym środkiem wzmacniającym, jakoteż najzdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.

Żadna sumienna gospodyni i matka, w ogóle nikt pijający kawę nie powinien w interesie zdrowia zwlekać dłużej z używaniem „Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej". Atoli wobec licznych naśladownictw, któremi wcale jeszcze usiłują tumanić publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe oryginalne paczki z nazwiskiem

Kathreiner!



Baczność! We własnym interesie nie dać się obałamucić! Prawdziwy „Kathreiner" nie może i nie śmie być nigdy ważony jako towar otwarty lub w innem sprzedawany opakowaniu.

Nie uwierzy Pani 719 6 30

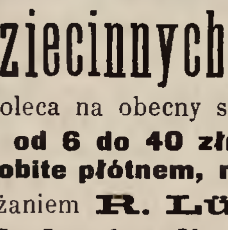
jaki dobroczynny i upiększający wpływ na skórę ma codzienne mycie się

Liliowem mydłem Bergmann'a

wyrobu Bergmann'a i Sp., Drezno i Tetschen n./Ł.

Jest to najlepsze mydło na delikatną, miękką, rumianą cerę, jako też przeciw nieczystościom skórnym i piegom. W kawałkach po 40 cent. można dostać prawie we wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych składach perfum. Skład główny **w Krakowie** w apt. Reifera i w handlu R. Drobnera; **w Bochni** u J. Michnika; **w Nowym Sączu** w aptece Jakubowskiego; **w Podgórzu** w apt. Skakalskiego i droguery Karskiego.

Proszę dobrze uważać na znak ochronny: **Dwaj górnicy.**



FABRYKA

wózków dziecinnych i koszyków

poleca na obecny sezon 722 8 8

wózki dziecinne od 6 do 40 złr., wózki dla lalek, kosze podróżne obite płótnem, meble ogrodowe itp.

Z poważaniem **R. Lüpschütz, w Krakowie, ulica Sławowska, L. 2.**

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, Rynek, L. 26,

wypłaca dywidendę 10% od udziałów za rok 1895,

przyjmuje

subskrypcye na dalsze udziały jako też wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.

816 8 0 **Dyrekcya.**

Nauczycielka prywatna

prowadząca nauki systemem szkolnym, poszukuje **posady w miejscu lub na prowincyi.** 952 3 5

Zgłoszenia pod: **„Nauczycielka 952"** do Admin. „N. Reformy".

Zdolny pomocnik

znajdzie natychmiast umieszczenie **w handlu bławatnym** pod firmą **Stanisław Barko i S-ka w Jaśle.** 897 6 6

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów: **Jedyne PURITAS MYDŁO do UST** Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878. **Dra C. M. Faber'a** przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itd. Główne miejsce wysyłki: **Wien, I., Bauernmarkt 3.** *Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.* Można tam dostać także: 317 15 0 C. i . uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

Wydawnictwo jubileuszowe.

Encyklopedya miasta Krakowa i okolicy.

P. T.

W rocznicę półwiekowych rządów naszego ukochanego Monarchy, Cesarza Franciszka Józefa, postanowiliśmy przystąpić do wydawnictwa Encyklopedyi krakowskiej, wydawnictwa, które stanie się niezbędnym podręcznikiem w każdym domu polskim. W tym celu zapewniliśmy sobie pomoc najlepszych sił literackich.

Będzie to nowość w całem słowa tego znaczeniu.

Czytelnik znajdzie tu wszystko, co tylko odnosi się do Krakowa i okolicy. **A więc historyę miasta, kronikę krakowską ostatnich 50 lat, opisy osobliwości grodu naszego, pomników, kościołów, muzeów, zbiorów naukowych, adresy mieszkańców, władz, urzędów, stowarzyszeń, instytucyj handlowych i przemysłowych, kupców, cechów, rękodzielników, daty biograficzne i portrety wybitniejszych osobistości, życie w Krakowie w ostatnich 50 latach itp. itp.,** słowem wszystko, co tylko może być potrzebnem i interesującem dla mieszkańców Krakowa i turystów przybywających do naszego starożytnego grodu. Książka nasza będzie zatem niezbędnem *Vade-mecum*, praktycznym poradnikiem i przewodnikiem. **Układ książki powierzyliśmy p. S. Będzikiewiczowi. Obfity materyał złożony będzie w porządku alfabetycznym; sposób, który z pomiędzy wszystkich okazał się najpraktyczniejszym.**

Wreszcie nadmienić winniśmy, że ustanowiliśmy bajecznie niską cenę **Encyklopedyi,** aby nabycie jej umożliwić każdemu.

Mamy nadzieję, że wszyscy przyjaciele naszego grodu podadzą nam pomocną rękę w naszem przedsięwzięciu, którego ostatecznym celem jest: dobro Krakowa i jego mieszkańców!

A więc w Imię Boże przystępujemy do pracy!

926 2 3 Z wysokim szacunkiem

Wydawnictwo „Encyklopedyi miasta Krakowa i okolicy". St. Cyrankiewicz i Sp.

Zarząd fabryk

MAURYCEGO BARUCHA w PODGÓRZU

zawiadamia, że jego cegielnia parowa, w Łagiewnikach istniejąca od roku 1848, wyrabia wyborową

dachówkę falcowaną, pustą,

systemu szwajcarskiego, o niezrównanej wytrzymałości,

cegłę ogniotrwałą,

podwójnie prasowaną, maszynową, studzienną i ręczną; przyjmuje zamówienia na **cegłę formową** tak zwykłą jak i ogniotrwałą.

Magazyn fabryki pieców kaflowych

zaopatrzony jest w bogaty zapas pieców biało glazurowanych, kolorowych kominków i kuchen z wypróbowanego materyału ogniotrwałego.

Zarząd fabryk polecając się łaskawym względom P. T. budujących, inżynierów, budowniczych i przedsiębiorców, donosi, że ceny dachówki i cegły ogniotrwałej na rok 1896 znacznie zniżył.

Cenniki i wzory ilustrowane na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie.

Centralne biuro fabryczne znajduje się przy młynach parowych, będących własnością tejże firmy, **w Podgórzu przy Krakowie.** 826 8 8

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 15 44 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

Świeżą wiosenną

bryndzę liptawską.

Zawsze świeżą kawę paloną.

Śliwki i powidła bośniackie

i wszelkie towary kolonialne poleca 918 3 10

Edmund Klimek

Rynek, linia A-B.

Przy handlu:

Pokoje do śniadań.

Piwo Pilzneńskie, Piwo Bawarskie

na szklanki i butelki.

Wyborny miód wiśniak

po 60 ct. i 1 złr.

Parowa fabryka gipsu K. SOSNOWSKIEGO w Bochni

odznaczona na różnych wystawach medalami poleca:

1) **Gips palony, mielony, nawozowy,** przedniej jakości do uprawy gruntów pod tymotkę, lucernę, koniczynę, buraki itp. 100 klg. **45 cnt.**

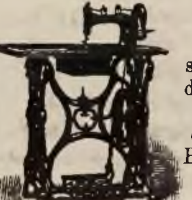
2) **Gips murarski** do sufitów, gzymsów itp. 100 klg **60 cnt.**

Ceny rozumie się loco dworzec kolejowy w Bochni. 696 11 0

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 553 8 0

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.



Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.

Najstarszy skład

maszyn do szycia

(założony w r. 1872)

i pracownia mechaniczna ANTONIEGO WANASKIEGO w Białej pod Bielskiem (Galicya).

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne. **Pięcioletnie poręczenie.** 214 28 100

Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo

Cudne próbki prywatnym za darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców nieopłacone.**

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy dla c. k. urzędników,** ustawą przepisane, także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyi;** obicia na **bilardy, stoły gry,** sukno loden, płaszcze nieprzemakalne dla **mężczyzn i kobiet, sukna damskie, materye do prania, pledy od 4–14 złr. itd.**

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane sukna, nie tanie szmaty, które i tylekroć tylko na **wynagrodzenie krawca,** poleca 432 20 24

Jan Stikarofsky, Berno

(ogniskoaustryackiego przemysłu sukiennego). **Skład wartości ½ miliona złr.**

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 43 5.

Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas" w Krakowie

zawiadamia interesowanych, że pośredniczy w wyszukiwaniu **posad** i udziela wszelkich w tym kierunku wyjaśnień. 937 3 3

Swiatło gazowo-żarowe

i wszelkie przybory sprzedaję tanio. Otrzymałem świeży transport **b. silnych i wypróbowanych siatek,** które polecam pp. kupcom, przemysłowcom i instytucyom. Cena wraz z założeniem 85 ct. za sztukę. 938 2 10

W. Grodzicki, mechanik, **ulica św. Anny, L. 6, parter.**

Poszukuje się 971 3 3

nauczyciela do gry na skrzypcach.

Zgłoszenia: **N. A.** poste rest. **Kraków.**

Zawiadamiam niniejszem strony interesowane, że z dniem dzisiejszym wystąpiłem ze składu redakcyi i wydawnictwa **„Chochlika krakowskiego"** i że z rzeczonem czasopismem żadne stosunki nadal mnie nie wiążą. 973 3 3

Aleksander Włodzimirski.

2000 róż

wysokopiennych, z pięknemi koronami, w doborowych odmianach (przeważnie herbaciane) 10 sztuk 4 złr., oraz **goździki** pełne, 10 sztuk 40 ct., **bratki,** 10 sztuk 30 ct., **lewkonie, werbeny, płomyki** (phlox) itp., kopę po 20 ct. poleca 895 5 6

Zakład ogrodniczy Stanisława Jeżka w Wadowicach.

Porter angielski

imperial poleca

Henryk Fuglewicz

925 dawniej K. Knoreck i Spółka 6 300

Kraków, Floryańska, L. 23.

Wina lecznicze na starej maladze Flaszka 1 złr. 20 ct.

Esencyę łopianową bardzo skuteczny środek na porost włosów. Flakon po 1 złr. i po 50 ct.

Maść na piegi słoik po 50 ct.

Płyn na odciski słoik po 35 centów, poleca 882 7 0

Apteka i gł. skład materyałów aptecznych pod złotym słoniem **E. Hellera w Krakowie.**

Woda do włosów

niezawodny środek do zakręcania włosów. Trzeba dobrze uważać na znak ochronny i firmę **Franciszek Kuhn, Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 74 7 10

DOM KOMISOWY.

Import i eksport.

T. Filipowicz

Hamburg, B. d. Strohhause, 31.

Sprzedaż komisowa 3 18 52

zboża, nasion i innych ziemiopłodów.

Pośredniczy: przy zbywaniu wyrobów przemysłu: nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów (surowców, sztucznych nawozów, maszyn rolniczych i innych; oraz artykułów spożywczych: kawy, herbaty, ryżu, owoców, cygar i t. p.).

Fisharmonium zupełnie nowe, w dobrym stanie, jest **do sprzedania** za stałą cenę **sto** złr. Wiadomość u p. **Karola Skowrońskiego w Brzesku,** ul. Bocheńska, dom p. Paleja. 912 5 6

ANTONI TABOR

w Krakowie

róg ul. św. Gertrudy i Zielonej, 2,

gdzie dawniej była Związkowa Pracownia obuwia w „Imię Boże", poleca swoją

PRACOWNIĘ OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecinnego

wykonując takowe gustownie, z trwałego i dobrego materyału, na czas ściśle oznaczony, **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Buty od 9 złr. Obuwie męskie od 4 złr. 25 ct., damskie od złr. 3.25, dziecinne od złr. 1.50.

Mając niepłonną nadzieję, że Szan. Publiczność i nadal swemi łaskawemi względami zaszczycać mnie raczy, kreślę się z wysokiem poważaniem

661 11 24 **Antoni Tabor.**

Subjekt fryzyerski

potrzebny zaraz. 944 2 2

Wiadomość: **Wiktor, Jasło.**

Chabówka.

Juliusz Christ

spedytor na dworcu kolei,

podejmuje się wszelkich **ekspedycyj z Chabówki do Zakopanego** i napowrót drogą wozową, jakoteż **z Chabówki** drogą żelazną, pod gwarancyą i za umiarkowaną cenę. 956 2 3